Nr. 135 (1257). Warszawa Wtorek 24 Maja 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz	„ 145.—
Zagranica	180 —

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekscie (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn pism.)

W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W czwartek dn. 26 b. m., o godz. 10 rano w sali teatru Powszechnego przy ul. Leszno róg Żelaznej odbędzie się

Robotnicza Konferencja Górnośląska.

Przemawiać między innemi będą posłowie: **Barlicki, Daszyński i Perl.**

Towarzysze stawcie się licznie!!!

Amnestja.

Dziś Sejm ma się zająć sprawą amnestji. Jak wiadomo, Rząd dn. 13-go marca złożył Izbie projekt ustawy o amnestji, ale postawił warunek, aby Sejm przyjął ustawę w sposób „uroczysty", to znaczy bez dyskusji. Ponieważ projekt rządowy zupełnie nie odpowiadał nawet najskromniejszym wymaganiom, jakie należy stawiać tego rodzaju ustawie, przeto tow. nasi nie zgodzili się na takie teatralne załatwianie sprawy. Sprawa amnestji spadła z porządku dziennego — i wraca dopiero teraz, po dwóch z górą miesiącach, w postaci projektu Sejmowej Komisji prawniczej. W Komisji jednak również nie doszło do porozumienia. Opracowaniu większości przeciwstawiają się w kilku najważniejszych punktach poprawki — licznej zresztą — mniejszości (Grzędzielski, tow. dr. Marek, Szymański, tow. Pużak, dr. Fichna Hartglas).

Między projektem większości a mniejszości dwie są główne różnice: w sprawie przestępstw politycznych oraz w sprawie przewinień porządkowych i dyscyplinarnych pracowników państwowych. Amnestję dla tej drugiej kategorji wykroczeń Rząd, a wraz z nim większość Komisji odrzuca całkowicie. Mniejszość natomiast popiera, chociaż zamyka ją w dość wąskich granicach. Co do przestępstw politycznych, to projekt Komisji całkowicie puszcza w niepamięć czyny, „popełnione treścią druku", a więc t. zw. przestępstwa prasowe. Natomiast co do innych przestępstw tej kategorji, amnestja jest pełna, o ile kara wynosi nie więcej jak rok pozbawienia wolności. W razie kary wyższej daruje się połowę kary, kary zaś od 10-ciu lat więzienia zmniejsza się do 5-ciu lat. Karę śmierci zmienia się na dziesięcioletnie ciężkie więzienie. Szpiegostwo i t. p. formy zdrady stanu nie podlegają amnestji.

Jest to więc tylko złagodzenie kar, nie zaś ich umorzenie. Wprawdzie kary do roku więzienia daruje się zupełnie, ale aż nadto dobrze wiadomo, że w sprawach politycznych kara taka jest rzadkością i że w ogromnej większości wypadków chodzi o kary wyższe.

Otóż mniejszość Komisji proponuje, aby nietylko kary prasowe i kary do roku więzienia w sprawach politycznych darować, lecz wogóle, puścić w niepamięć i przebaczyć czyny, popełnione wyłącznie lub w przeważającej mierze z pobudek ideowych, politycznych, społecznych lub ekonomicznych oraz religijnych... „bez względu na rodzaj i wymiar kary". Mniejszość domaga się tedy rzeczywistej amnestji, t. zn. puszczenia w niepamięć przestępstw politycznych, popełnionych aż do pewnego terminu (jak mniejszość proponuje, do dnia uchwalenia ustawy). Natomiast, w projekcie większości chodzi właściwie nie o amnestję, lecz o złagodzenie kar.

Są to więc dwie zupełnie różne zasady. Większość Komisji traktuje sprawę amnestji tak, jak ją traktowało się dotychczas w państwach monarchicznych: z powodu jakiegoś radosnego zdarzenia, najczęściej jakiejś uroczystości dynastycznej, okazuje się łaskę przestępcom politycznym, zmniejsza ich cierpienia, darując część kary. Złagodzenie kar może być większe lub mniejsze, ale o rzeczywistej amnestji, to jest o puszczeniu w niepamięć przestępstw politycznych, niema tu mowy.

Mniejszość zaś Komisji żąda rzeczywistej amnestji. Psychologicznie darowanie zupełne czy też zmniejszenie kary ma to samo źródło: z powodu pewnych uroczystych chwil, wywołujących rozradowanie powszechne, okazuje się wspaniałomyślność, pragnie się, aby nastrój świąteczny wkroczył również do więzień. Politycznie jednak — amnestja i złagodzenie kary to dwie różne rzeczy.

Z jaką datą Sejm wiąże udzielenie amnestji? Z uchwaleniem Konstytucji, a więc z nadaniem sobie przez wolny naród porządku prawno - publicznego. Ale z uchwaleniem Konstytucji zbiega się drugi fakt, niemniej doniosły: zakończenie wojny, zawarcie pokoju. W świetle tych dwóch ważnych faktów, nie mających charakteru jakiejś zwykłej uroczystości, lecz stanowiących słupy graniczne w życiu polskiem — należy rozważać sprawę amnestji.

Zaczniemy od wojny. Wojna — był to okres prawodawstwa wyjątkowego, okres szczególnych represji, słusznie czy niesłusznie tłómaczonych niebezpiecznem położeniem państwa. Wojna ma to do siebie, że zwiększa srogość normalnej represji i przynosi jeszcze szczególne represje, zawieszając w wielu wypadkach działalność praw zwykłych i zwykłych sądów. Jednakże wojna się skończyła. Wraz z tem skończyć się powinno panowanie ustawodawstwa wyjątkowego i tej szczególnej psychologji, którą rodzi stan wojny. Czyż nie jest właściwem, czyż nie jest pożytecznem i koniecznem, aby Sejm nadał piętno nowemu okresowi, w który weszliśmy — przez puszczenie w niepamięć przestępstw ideowych, czasu wojny popełnionych?!

Ale jest drugi jeszcze fakt, z którym Sejm bezpośrednio łączy udzielenie amnestji — uchwalenie Konstytucji. Między uchwaleniem Konstytucji a charakterem amnestji powinien zachodzić związek głębszy, niż to widzimy w projekcie większości Komisji. Nie chodzi tu tylko o upamiętnienie tej daty, o demonstrację łaski z powodu uroczystości Konstytucyjnej. Chodzi o coś ważniejszego. Uchwalenie Konstytucji ma oznaczać rozpoczęcie nowego okresu w naszem życiu prawno - publicznem, okresu, w którym znika dawna niepewność co do właściwego charakteru naszego ustroju politycznego, dawna niejasność i zamęt. Konstytucja oznacza ustalenie podstaw nowego ustroju prawno - państwowego. Czyż z faktu uchwalenia Konstytucji nie powinna ściśle wyniknąć konsekwencja — puszczenia w niepamięć przestępstw natury politycznej (w najszerszem tego słowa znaczeniu), popełnionych w okresie, kiedy wewnętrzne podstawy Państwa Polskiego nie były jeszcze ustalone, kiedy normy prawno - publiczne nie były jeszcze określone?

Ale skoro mówimy o Konstytucji, nie możemy pominąć jednej jeszcze okoliczności. Dotychczas nie mamy Kodeksu Karnego, któryby odpowiadał charakterowi Republiki demokratycznej i zasadom, w Konstytucji wyrażonym. Wprost przeciwnie! W znacznej części Państwa Polskiego obowiązuje kodeks rosyjski z 1903 r., z czasów carskich — i kodeks ten właśnie w dziale, o który tu chodzi, w dziale przestępstw politycznych jest zupełnym anachronizmem, jest urągowiskiem z zasad konstytucyjnych i republikańskich. I oto sędziowie skazywali politycznych na podstawie tego właśnie kodeksu, na podstawie paragrafów, które co rychlej powinny być zniesione lub do gruntu zmienione?! Wprost tedy obowiązkiem jest prawodawcy, który rozumie, jak potworną jest ta sprzeczność — i z tego powodu umorzyć sprawy polityczne, na podstawie przestarzałych kodeksów sądzone. Winno to dać zarazem pobudkę do jaknajszybszej rewizji tych wszystkich paragrafów w kodeksach, pozostałych po zaborcach, które w tak jaskrawej pozostają sprzeczności z przepisami Konstytucji republikańsko - demokratycznej.

Pełna tedy, a więc rzeczywista amnestja — jak tego domaga się mniejszość Komisji — powinna skupić głosy większości sejmowej, jeżeli Sejm chce dokonać aktu mądrości politycznej.

Wniosek mniejszości Komisji jest jedynie konsekwentny i celowy. Natomiast wniosek większości jest nawskroś niekonsekwentny. Odróżnia on bowiem przestępstwa prasowe od innych. Pierwszym udziela amnestji, za drugie zmniejsza tylko kary. Jakto? Więc jeżeli ktoś napisał artykuł, który podpada pod § 129, to mu się winę wybacza. Jeżeli zaś to samo powiedział na zgromadzeniu publicznem lub w Radzie miejskiej, to mu się daruje połowę tylko kary, a resztę musi odsiedzieć! Następnie — kodeksy, pozostałe po zaborcach, za to samo przestępstwo różne wymierzają kary. Łacno więc stać się może, że oskarżony w b. zaborze austrjackim lub pruskim zupełnie uniknie kary (jeżeli kara nie wynosi tam więcej jak rok), a w zab. rosyjskim będzie karę odsiadywał, ponieważ kodeks carski srożej osądza przestępstwa polityczne!

Wreszcie jeden szczegół — już czysto praktycznej natury. Przeciwnicy rzeczywistej amnestji posługują się argumentem, że amnestja wyjdzie na korzyść tylko przywódcom komunistycznym, którzy skorzystają z wolności, aby dalej prowadzić działalność przeciwpaństwową. Nie będziemy oceniali zasadniczej wartości tego argumentu, niezmiernie zresztą słabego. Nie potrzebujemy tego czynić, bo oto co mówi nam rzeczywistość: przywódcy komunistyczni przeważnie albo siedzieli jako administracyjni, albo uciekli, albo zostali wydani Rządowi rosyjskiemu wzamian za zakładników, albo — wcale nie siedzą. Kiedy więc o amnestji mowa, chodzi tu przeważnie nie o przywódców komunistycznych, lecz o liczną rzeszę „politycznych" najróżniejszych poglądów i z różnorodnemi kategorjami spraw (między innemi, i o wielu P. P. S.-owców).

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Zbawienny wpływ powstania ludowego na Górnym Śląsku; — prasa francuska o powstaniu; — kilka słów o szachrajstwach międzynarodowego kapitału; — brednie komunistów Longueta i Paul Louis w sprawie Górnego Śląska; — zmiana nastroju wśród większości socjalistów francuskich, — trafna ocena wypadków górnośląskich przez tow. Boncour'a.

Powstanie ludu naszego na Śląsku, uratowało na szczęście krytyczną naszą sytuację. Nikt tu nie wątpił, o czem niejednokrotnie pisałem do „Robotnika", że Anglja przyrzekła Śląsk Niemcom. Szacherki kapitalizmu zagranicznego w Paryżu i w Londynie odbywały się od grudnia roku zeszłego. Pewno i kapitaliści francuscy również w tem brali udział. Helsey z „Journalu" bez żadnych osłonek mówił o tem podczas akcji plebiscytowej, a trzeba przyznać temu publicyście, że przewidział nieuniknione powstanie ludu polskiego, jeżeli ponad jego wolą postawi się interesy rekinów kapitalistycznych. O jednem tylko wyraźnie nie śmiał pisać, że ten targ cyniczny odbywał się pod kierunkiem rządu angielskiego. Widocznie wtedy nie odważył się jasno o tem mówić, bo sprawa Ruhry nie była jeszcze uregulowaną, i nie chciał drażnić zbytnio buldoga angielskiego. Wiadomem też tu było później, że Anglja obiecała Niemcom Górny Śląsk za przyjęcie ostatecznych warunków francuskich. Określa się to tu w ten sposób: „za potłuczone garnki niemieckie" proletarjat polski ma płacić i nałożyć na siebie okowy kapitalizmu niemieckiego, angielskiego i włoskiego.

Wszelkie argumenty co do polskości górników na Śląsku zostałyby niezawodnie dla

szachrajów międzynarodowego kapitalizmu literą martwą i rząd francuski miałby dziś znacznie trudniejsze zadanie, stając w obronie naszych interesów, kolidujących z interesem francuskim, gdyby nie było powstania ludowego na Śląsku. Przekonaliśmy się o tem, jak cała prasa francuska, prócz komunistycznej i Longuetowskich ględzeń zajęła od tej właśnie chwili mniej lub więcej przyjazne dla nas stanowisko. Argument, przez niektórych socjalistów przeciw nam wysuwany, że rząd francuski popiera nas dlatego, że dąży do osłabienia Niemiec, nie wytrzymuje krytyki. Czyż dlatego mamy się wyrzec słusznych naszych praw? czy dlatego, że Niemcy lub bolszewicy mieli w tem interes, by popierać powstanie irlandzkie — niepodległość Irlandji miałaby być zakwestjonowana?

Lud śląski wyręczył też naszą dyplomację, z p. Sapiehą na czele, który nie może na swoje usprawiedliwienie nawet tego powiedzieć, że wszystko robił co do niego należało. „Quel ridicule homme d'Etat" (co za zabawny mąż stanu) — odezwał się do mnie o p. Sapieże jeden ze sprzyjających nam francuskich polityków. P. Sapieha nic nie widział, co się koło niego dzieje i nie potrafił nawet zdobyć się na głośny protest wobec afrontu, uczynionego mu przez Lloyd George'a, gdy ten nie raczył mu udzielić audjencji. Ta polityka wyczekiwania przedpokojowego i polowania na zdawkowy, łaskawie przychylny frazes lub uśmieszek, zemściła się na panu Sapieże.

Ale przedewszystkiem na Komitecie Narodowym, do którego filarów należał p. Sapieha, ciąży teraz wielkie oskarżenie. Lloyd George użył przecież w swej przeciw Polsce wymierzonej filipice argumentów, które Kom. Narodowy wystawiał w Paryżu i w Londynie przeciw legjonowej akcji Piłsudskiego. I tak, jak ongiś legjony polskie, tak teraz lud śląski przemówił językiem zbiorowego buntu przeciw opryszkom imperjalistycznym.

Obecne znów wyszukiwanie przez polskich... mężów stanu, okoliczności łagodzących „dla naturalnego powstania ludu polskiego na Śląsku" jest tak dalece niewłaściwem, że tego tu nikt dobrze pojąć nie może. I dzieje się to wtedy, gdy wielu publicystów francuskich, jak Helsey, uważają powstanie za zupełnie naturalne. Kiedyż ci nasi panowie nauczą się przynajmniej szanować wolę i krew ludu polskiego?

Dyktatura p. Korfantego jest również wysuwaną jako argument, paczący istotny charakter ruchu śląskiego, i to p. Korfanty powinien zrozumieć. Takie też wrażenie odnieśliśmy z tow. Posnerem na zebraniu Komitetu Wykonawczego francuskiej partji socjalistycznej, na którem życzliwi naszej sprawie towarzysze na tę niewłaściwość zachowania się p. Korfantego zwracali stale swą uwagę. Głosy tutejszej prasy o Górnym Śląsku są tak liczne i takie przybrały rozmiary, niespodziewane jeszcze przed tygodniem, że przewyższają nawet liczebnie i rozmiarami artykuły, poświęcone sprawie Ruhry bezpośrednio przed jej rozstrzygnięciem. Cała tajona niechęć przeciw Anglji rozlała się obecnie po prasie francuskiej.

Dla przykładu przytoczę kilka zdań z artykułu w „Matinie" p. t. „Wróg pokoju europejskiego" Henri de Jouvenela. A więc n. p. „Lloyd George rzucając Niemcom apel do broni, zapraszając ich do kroków nieprzyjacielskich przeciw Polsce, wzbudzając nadzieje Prusaków-militarystów, staje przeciw pokojowi na kontynencie. Czy zdaje on sobie z tego sprawę?" Albo: „Czy Lloyd George działał według z góry powziętego planu, czy też uważał naszych mężów stanu (Clemenceau, Tardieu) za głupców, lub wspólników? Nie w nim Francja i Europa będą poszukiwały kierownika swego sumienia".

Niektóre pisma, jak „Journal", dowodzą nienawiści tego kwakra dla katolicyzmu Polski, inne wysuwają intrygę pogromową żydowską, poza którą ukrywa się finansjera żydowska.

Mnie się wydaje, że jedno i drugie nie wytrzymuje w tym wypadku krytyki. To nie ma nic wspólnego z katolicyzmem polskim, ani też ujmowaniem się za „pogromionymi żydami". Ma my przed sobą wyraźną międzynarodową i międzywyznaniową intrygę finansową, której przewodzi Lloyd George.

Paul Louis, dawny płatny pismak burżuazyjnego „Petit Parisien", dziś w komunistycznej „Humanité" spłodził o tym nikczemny artykuł. Przytoczymy tu zdanie które dostatecznie mówi, z kim mamy do czynienia: „Rząd warszawski podeptał prawa narodowe i stwarza inicjatywę wojny: Gdańsk, Cieszyn, Kijów, Wilno, a jutro Śląsk Górny kierują jego polityką". I płacze widocznie nad tem, nie rozróżniając takich lub innych, mniej lub więcej słusznych naszych żądań, żeśmy się przed Bolszewją zdołali obronić, niesłusznie oskarżając o to generała Weyganda. My tę obronę przypisujmy polskiej klasie robotniczej.

Biedny Longuet widzi, że za Briandem, ukrywa się bandytyzm Korfantego i nie waha się napisać: „Mowa Lloyd George'a przeciw szowinizmowi polskiemu i jego, nie mogącym być tolerowanemi działaniom na Górnym Śląsku, rozpętała prawdziwe ataki szaleństwa i ostrej megalomanji u większości naszych wielkich dziennikarzy, którzy mają pretensję do przemawiania w imieniu opinji francuskiej".

Nic nie pomogą te banialuki tow. Longuet'a, z którego czasami podrwiwają jego właśni koledzy, uważając za nieszczęście, że Longuet zna język angielski i że jako socjalista bezkrytycznie czerpie swoje informacje często z imperjalistycznej angielskiej prasy. Czyż tow. Longuet też nie potrafi zrozumieć, że tylko szczęśliwym dla nas zbiegiem okoliczności rząd francuski popiera tym razem interes proletarjatu polskiego? Czy gdyby rząd francuski stanął przeciw proletarjatowi polskiemu tow. Longuet czułby się zadowolony?

Tow. Blum w tym samym „Populaire" umie przeprowadzić granicę między konkurencyjnem kapitalistycznem państwem, a żądaniami ludów i też, choć życzliwie, ale niepotrzebnie przestrzega naszych towarzyszy, żeby nie wpadli w konfuzję.

Zawsze rozróżnialiśmy grę interesów konkurencyjnych kapitalistycznych, czy one były po naszej stronie, czy przeciw nam, i nie daliśmy się brać na lep frazeologji burżuazyjnej, jak również i demagogji socjalistycznej, czy też komunistycznej, dopatrującej się polskiego militaryzmu wtedy nawet, kiedy wzburzony naród porywa za broń, by mieć prawo o losie swym i swojej własnej ziemi decydować.

Zwrot na ogół korzystny dla nas, jaki w ostatnich czasach daje się odczuwać we francuskiej prasie robotniczej świadczy o tem, że nie wszyscy nasi towarzysze francuscy ulegają artykułom, pisanym ze złą wolą przez Paul Louis'a, majaczeniom tow. Longuet'a, lub znanym bezmyślnym i bezkrytycznym wyrokom Frossarda, który łaskawie po plebiscycie, nie zbadawszy jego wyników, Górny Śląsk oddaje Niemcom.

„Wojna europejska — wołają ci działacze — wybuchnąć może z powodu Śląska". Nie przypuszczamy tego, ale gdyby nawet ta groźba istniała, to czyż dlatego lud śląski należy oddać na całopalenie? Rzeczą międzynarodowego proletarjatu do wojny nie dopuścić i wolę ludu śląskiego uszanować. Mówiliśmy tu o tem niejednokrotnie i powtarzać to będziemy ciągle.

Ach, jakże trafnie mówi tow. Boncour z powodu Śląska: „Jakże dalecy jesteśmy od tego przenikliwego zmysłu sprawiedliwości, co czynił pierwszą Międzynarodówkę, o której mówił Karol Longuet (ojciec współczesnego Longueta), że była największą fortecą, z wyżyn której śledzono powstania prześladowanych narodów z taką samą gorliwością, jak i ciągle rosnącą działalność na obu półkulach".

„Podczas wojny i po wojnie — kończy Boncour w "Ere Nouvelle" swoją obronę Śląska — wiele chwil odpowiednich przepuścił socjalizm. Ileż wielkich rzeczy zabił rewolwer Vilaine'a!"

Wiadomo, że Vilaine zabił największego współczesnego orędownika socjalizmu i sprawiedliwości międzynarodowej, Jaures'a, ale nie zabił na szczęście wszystkich jego uczniów, do których należy tow. Boncour. Tow. Boncour nie żałuje słów ostrych dla tych socjalistów francuskich, którzy nie rozumieją charakteru powstania „biednych górników polskich" przeciw niemieckim kombinacjom.

To pewne jednak, że ostatnie słowo będą mieli górnicy polscy.

Hieronimko.

Paryż, 17 maja 1921 r.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

WIZJA.

...Taki smutny pan, w czarnym, atłasowym
fraku,
Któregoby „rozruszać" nawet Zimajerce
Trudno było, zkądś przyjdzie, i na moje serce,
Już zimne, spuści krople płonącego laku...

Widać będzie, że już go przeżarły weltszmercą,
Że już od chimer szczęścia jest wolny majaku,
Że na powiekach ciężar ma Wieczności maku,
I że z szatanem w sobie jest w krwawej
rozterce!...

...Taki smutny pan, który dolę złą, czy dobrą,
Dźwiąco — nieprzegranym upodabnia robrom,
Co Strasznej Tajni Sfinksa krwawo w twarz
się śmieje,

W niedomkniętych mych oczu szklistą
beznadzieję,
W wszechzrozumienia schylon nademną
oddechu,
Wczaruje augurowo blady cień uśmiechu...

Warszawa, 23 maja 1921 r.

Z „Białejrusi" Sowieckiej.

(Korespondencja własna).

Mińsk, 15 maja.

Ujmuję nazwę „Białejrusi" w cudzysłów, albowiem trudno traktować tę „niepodległą", „suwerenną" i t. d. republikę serjo. Jest to najzwyklejszy szwindel bolszewicki — jeden z tych niezliczonych szwindlów, na których opiera się cała polityka sowiecka. Trzeba bowiem wiedzieć, że „Sowiecka Republika Białoruska" składa się z... pięciu powiatów b. gubernji Mińskiej. Reszta powiatów o większości białoruskiej, a więc całe b. gubernje Witebska, Mohylowska, części Smoleńskiej i Czernihowskiej do tej republiki nie wchodzą. Mińsk jest „stolicą", istnieją w niej władze „Sowieckiej Białejrusi" z p. Czerwiakowem na czele, ale białoruskiego w tem, poza nazwą i szyldami poszczególnych dykesterji i instytucji, prawie nic niema. Nazwa „białoruski" ma znaczenie tylko terytorjalno - administracyjne, nie zaś narodowe. Kiedy więc jest mowa np. o zjeździe „związków zawodowych białoruskich" lub o „uniwersytecie białoruskim", chodzi tu o instytucje, działające na Białejrusi (w obrębie owych 5-ciu powiatów), lecz nie instytucje o charakterze białoruskim.

Białoruszczyzny w Mińsku naogół nie znać, poza owemi szyldami i poza wystawianemi parę razy na tydzień sztukami białoruskiemi w teatrze. Jest też parę szkółek białoruskich, a działacze białoruscy rozwijają dość energiczną pracę oświatowo - agitacyjną. Organem ich jest dziennik „Sowieckaja Biełaruś", w której pisują przeważnie ciż sami publicyści, którzy wypełniali za czasów polskich dziennik „Biełaruś". Różnica polega na tem, że koszta wydawnictwa dawniej ponosiły władze polskie, dziś — władze sowieckie, że dawniej ton i „sos" artykułów był przystosowywany do wymagań władz polskich, obecnie dyktują je władze sowieckie. Patrjoci bolszewiccy podlewają swe artykuły „sosem" bolszewickiej frazeologji, ale zasadniczy ton — skargi na rusyfikację, na zaniedbywanie żywiołu białoruskiego w szkolnictwie i t. p. — pozostaje ten sam.

Poza „Sowiecką Białorusią", w Mińsku wychodzi szereg pism w innych językach — wszystkie, oczywiście, bolszewickie, bo żadnych innych w Sowdepji wydawać nie wolno. A więc jest tu rosyjska „Zwiezda", rosyjski organ związków zawodowych, żargonowy „Wekiez", polski „Młot" i parę innych. Ponieważ ani sprzedaży ulicznej, ani prenumeraty pism w Sowdepji niema, przeto na rogach ulic, pod szyldami „Centropieczat'" rozlepianie są codziennie wszystkie pisma miejscowe obok centralnych „Izwiestij", „Prawdy", „Rewolucji i Cerkwi" i t. d. Uderzającem jest to, że przed temi pismami, będącemi jedynem źródłem informacji, nie widzi się wcale tłoczącej się publiczności. Zaledwie tu i tam, od czasu do czasu zatrzyma się jakiś przechodzień, przeczyta pismo i idzie sobie dalej. Widać, że pisma te, jak każda rzecz ściśle urzędowa, nie budzą głębszej ciekawości.

Wogóle urzędowy charakter wszystkiego nadaje życiu piętno martwoty. Urzędowe hasła „rewolucyjne" (niegdyś), plakatowane na rogach ulic, są dla publiczności tak samo obojętne, jak i owe krzykliwe plakaty agitacyj-

JAN JAURES.

Kwestja religijna.

Rozprawka poniższa wielkiego socjalisty francuskiego została zamieszczona w zbiorze artykułów i mów p. t. „Action Socialiste (Akcja socjalistyczna) z r. 1899. Zawarte w niej myśli są po dziś dzień żywe—a w Polsce zwłaszcza, gdzie kler dąży do opanowania szkolnictwa, wprost aktualne.

Redakcja.

Trudną jest rzeczą dotykać w dzienniku zagadnienia religijnego, ponieważ prawie zawsze jest się źle zrozumianym. Kto zwalcza pretensje Kościoła a choćby jego zasadę, tego oskarża się o doktryneryzm, który chce zniszczyć bodaj nawet gwałtem „religję". Z drugiej zaś strony, kto oświadczy, że rozwiązanie zagadnienia świata w sposób materjalistyczny jest ciasne i fałszywe, tego zaczną podejrzewać o klerykalizm. Trzeba jednak ażeby demokracja wypowiedziała się wreszcie w tych kwestjach tak ważnych i tak stanowczych albowiem, jakkolwiek polityka sprawą jest konieczną i palącą, nie jest ona przecie ani podstawą ani celem życia.

Co się tyczy mnie, to nie mogę zostawić bez protestu twierdzenia dzienników klerykalnych, przedstawiających nas jako fanatyków antyreligijnych. Nie jest tak wcale: jest to nawet zgoła przeciwieństwem prawdy. Z mej strony sądzę, że byłoby to rzeczą wprost zabójczą dławić aspiracje religijne świadomości ludzkiej. My tego wcale nie chcemy; przeciwnie, my pragniemy, ażeby wszyscy ludzie byli zdolni podnieść się do religijnego pojmowania życia przez wiedzę, rozum i wolność. Wcale nie wierzę, aby życie fizyczne i społeczne wystarczało człowiekowi. Z chwilą gdy on zaprowadzi sprawiedliwy porządek społeczny, wówczas zauważy przed sobą próżnię nieskończoną, którą trzeba będzie zapełnić. Ani przez chwilę nie waham się uznać, że koncepcja chrześcijańska stanowi bardzo wzniosłą formę uczucia religijnego i wcale nie gustują w pewnych ordynarnych facecjach na temat chrystjanizmu i księży.

Z tego jednak nie wynika, ażebym był skłonny wyklinać Woltera razem z kilku współczesnymi, którzy pragną swemu sceptycyzmowi nadać jakiś pozór wiary. Jego straszliwa ironja była pożyteczna; ona to zbudziła i rozwiązała umysły i bez niej nie byłaby możliwa wzniosła, przedmiotowa, pełna pogody i uczucia krytyka religji Renana: niepodobna zachować sprawiedliwej postawy wobec wielkich błędów, zanim one nie zostaną niemal zupełnie przezwyciężone. Ale dzisiaj lud jest już na tyle wolny od cudowności i urojeń, że można mu mówić o chrześcijaństwie, nie jak mówił Wolter, lecz jak mówi Renan. Nadeszła dla demokracji godzina nie szyderstw i obrażania dawnych wierzeń, lecz poszukiwania, co w nich jest życiem i prawdą i co może pozostać w ludzkiej świadomości wyzwolonej i podniesionej.

Wydaje się, że dzisiaj, wyłączając cudowność i wszelką ciasną ortodoksję, pewne naczelne idee chrześcijańskie zajmują uwagę współczesnego pokolenia. Kiedy chrystjanizm oświadcza, że pospolite związki sprawiedliwości między ludźmi nie wystarczają ale że trzeba jeszcze, aby dusze ludzkie mogły się zjednoczyć w pewnego rodzaju uczuciu gorącem; kiedy on szuka, jaki jest ośrodek, w którymby wszystkie sumienia jednostkowe mogły się przeniknąć i roztopić; kiedy ujmuje Boga nie jako oderwane pojęcie intelektualne, lecz jako żywot nieskończony, jednoczący się z ludzkością w żarliwości sumień a w naturze wyrażający się jako symbol dziwny i słodki; kiedy nam odsłania za pośrednictwem wzniosłych zachwyceń swoich mistyków nieznane potęgi, drzemiące w naturze ludzkiej, które ją kiedyś z pewnością przemienią; kiedy z ofiary czyni prawo nawet owego bytu nieskończonego i kiedy przeczuwa, że wszechświat w ewolucji żywiołowej będzie się mógł wznieść do miłości, która jest źródłem, wówczas jest on bez wątpienia wielką i czarującą filozofją. Ale to samo mówiła zawsze demokracja niezależna i jeżeli Kościół utrzymuje, że chrystjanizm był nieuznany przez Micheletów Renanów, Hugów i Lamennais'ów, to się myli w sposób bardzo dziwny.

Czego więc chce on od nas i dlaczego nas oskarża? Czy nie może swobodnie bronić swej nauki słowem i piórem, na kazalnicy, w książkach i dziennikach? Czy pragnąłby wytępić niewierzących? Ale byłoby to nietylko zabijaniem człowieka, który istnieje tylko w atmosferze swobody, lecz byłoby także zabiciem samego chrystjanizmu, który bez absolutnej wolności myśli i życia wewnętrznego nie byłby niczem innem, jak tyranją i kłamstwem, to znaczy nicością.

Czyżby Kościół chciał, ażebyśmy nauczanie publiczne, nauczanie narodowe, zdali na jego pełnomocników i na jego dogmaty? Byłoby to również występkiem przeciwko wolności; albowiem sumienie jest wolne tylko wtedy, gdy rozum jest wolny; a rozum jest wolny tylko wówczas, gdy się go kształci wszechstronnie; urabiać go, zanim dojrzeje i owładnie sobą, pod wpływem jakiejś formuły wyłącznej, pod naciskiem jakiegoś dogmatu imperatywnego, dla którego swobodna dyskusja jest kamieniem obrazy, byłoby jego ujarzmieniem.

Naturalnie, jest rzeczą potrzebną, ażeby nauczanie publiczne, jak wszelkie nauczanie, opierało się o jakąś doktrynę: ale doktryna nauczania publicznego z ducha Wielkiej Rewolucji poczęta, zawiera w sobie tę cechę cudowną, iż ponad wszystko wynosi ona zasadę wolności: człowiek czerpie znaczenie z wolności i wolność jest w pewnym sensie absolutem; jest to jedna jedyna doktryna nie sprzeciwiająca się zasadzie wolności, albowiem pojęcie jej pokrywa się z samą wolnością.

Od tego czasu możemy kształcić w duszy dziecka wszelkie siły: przez nauki matematyczne dajemy mu ideę oczywistości i pewność absolutną; przez nauki fizyczne uczymy go metod obserwacji, dajemy mu ideę natury i prawa. Równocześnie piękne urywki wielkich pisarzy i poetów wzruszają jego duszę, odsłaniając mu ukryte skarby uczucia, które nosi w sobie. W ten sposób ludzkość ukazuje mu się w całej swej potędze własnej i twórczej w obliczu natury. Historja, nauczana objektywnie, pokaże mu, że formy religijne następują po sobie w rozwoju ludzkim jak formy polityczne i społeczne i dowie się, że pewne osobliwe formy uczucia religijnego mogą chylić się ku upadkowi a mimo to dusza ludzka nie przestaje zwracać się do nieskończoności. Wreszcie kiedy mu się pozwoli odnaleźć w sobie samym obowiązek jako regulatora wolności, który, wznosząc człowieka ponad zbożenia, wznosi go zarazem ponad naturę, — tem samem daje mu się bez jakiegokolwiek aparatu metafizycznego czy dogmatycznego czucie nadzmysłowości i tajemnicy.

Nie skrzywiono zatem ani nie zlekceważono żadnej strony jego istoty a gdy rozum dziecka w ten sposób wyćwiczony we wszelkich swych zdolnościach i przyzwyczajony do wytrwałego myślenia i do wolnej krytyki, uczyni wybór między wielkimi systematami politycznymi, filozoficznymi i religijnymi, które dzielą świat, wtedy człowiek będzie wolny nie z pozoru lecz w rzeczywistości. Jeżeli zaś Kościół obawia się, że rozum ludu, w ten sposób wszechstronnie wykształcony i rozwinięty, odrzuci wszystko to, co jako czynnik dziecinny albo przygnębiający wplotło się do myśli chrześ-

ne, które jaskrawemi plamami odbijają w oknach zamkniętych sklepów. Urzędowe śpiewanie „Międzynarodówki" wywołuje wrażenie przygnębiające: z rewolucyjnego, pełnego tonów entuzjazmu i zapału śpiewu zrobiono tu jakieś nudne wycie.

Obchód 1-go maja w Mińsku miał charakter galówki. Udział czerwonej armji, dzieci ze szkół i ochronek, straży pożarnej i t. d. podnosił liczebność pochodów, ale nie znać było wśród publiczności żadnego zapału. Ot — galówka i tyle! Odbyło się sporo zgromadzeń z przemówieniami, były jakieś przedstawienia i pochody (pochód komunistów polskich skupił 72 osoby wraz z dziećmi), uczczono „bohaterów pracy" — starszych robotników — i wywieszono czerwony sztandar przy „obelisku wolności" ad hoc wystawionym. Ten ostatni jest prawdziwym pomnikiem braku wszelkiego smaku artystycznego: buda w kształcie obelisku z drzewa czy blachy, posmarowana farbą pokostową, z potretami Marksa, Engelsa, Trockiego i Lenina i napisami (rosyjskiemi) na temat — czem jest republika sowiecka.

Sam Mińsk wygląda niewesoło. Publiczność na ulicach wynędzniała, bardzo ubogo ubrana. Od czasu do czasu widzi się krasnoarmiejca z karabinem, ale boso. Drobny handel widocznie poczyna się rozwijać. Coraz więcej jest sklepów spożywczych. W sklepach można zamówić towar, którego kupiec dostarcza, ale nie trzyma go w sklepie, bojąc się konfiskaty. Ogół ludności steroryzowany przez czrezwyczajkę, chociaż w ostatnich czasach jej „régime" znacznie złagodniał. O masowych mordach nie słychać. Odbywają się tylko ustawiczne rewizje i nieodłączne od nich „konfiskaty" niepotrzebnych, zdaniem konfiskujących, posiadaczom rzeczy. Rodzinie, składającej się z 4-ch członków, odbiera się 2 łyżki, o ile stwierdzi się, że jest ich np. 6. Rewizje odbywają się pod pozorem sprawdzania dokumentów.

Istotnie, w Mińsku nagromadziło się bardzo dużo ludzi, uciekających nielegalnie z Sowdepji do Polski, a niemogących doczekać się normalnej repatrjacji. Jest to ludność niezamożna, cierpiąca nędzę, przejadająca resztki zapasów. Obecnie jest jej w Mińsku kilkanaście tysięcy. Kto może — szwarcuje się przez nieustaloną granicę, ryzykując życie.

Na granicy odbywa się na bardzo wielką skalę szmugiel. Do Polski idzie zboże, z Polski sól, drobna galanterja i manufaktura oraz spirytus. Skutkiem tego marka polska w Mińsku rośnie w cenę.

Władza sowiecka niewątpliwie utrwala się, pomimo, że komunizm nie ma większej liczby zwolenników. Po okresie najbezwzględniejszego teroru obecnie nastąpił okres polityki oportunistycznej. Pod firmą komunizmu odbywa się na całej linji zwrot ku dawnemu układowi drobnomieszczańskiemu. Zupełna niemożliwość zdobycia dla haseł komunistycznych chłopstwa kazała bolszewikom cofnąć się stanowczo. Obecnie wolny handel stopniowo szczerbi podkłady ideologji bolszewickiej. Chęć utrzymania się przy władzy z jednej strony, a stopniowe uleganie tej władzy, idącej na ustępstwa z drugiej — tworzą podstawę współżycia bolszewickiej drobnej mniejszości z antybolszewickim, steroryzowanym i wyczerpanym ogółem.

Dla stosunków miejscowych bardzo charakterystycznem było wstąpienie zlikwidowanego obecnie „Bundu" do ogólnej partji komunistycznej. Odbyło się to w ten sposób, że nieliczni tutejsi komuniści nie - Żydzi weszli do byłej organizacji bundowskiej, stanowiącej dziś większość komunistyczną.

S.

Swięto 1-go Maja.

Ostrowy.

(Korespondencja własna).

W dniu 1 maja odbył się tu uroczysty obchód, urządzony staraniem miejscowej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej. W pochodzie manifestacyjnym brało udział 2000 osób, między innymi robotnicy miejscowej cukrowni.

Na wiecu przemawiał tow. Danecki na temat walki klasowej proletarjatu u nas i zagranicą, poczem przyjęto rezolucję majową.

Robotnicy cukrowni Ostrowy.

Ostrowy, 5 maja 1921 r.

Radomsk.

(Korespondencja własna).

Dorocznym zwyczajem, proletarjat Radomska święcił dzień święta robotniczego nader uroczyście.

O godz. 10 rano poczęli się gromadzić towarzysze i towarzyszki, odświętnie ubrani, a skoro przybyli na miejsce zbiórki towarzysze ze sztandarami, z specjalnie zbudowanej trybuny przemówił do zebranych burmistrz Radomska, tow. Starostecki, który w swojem przemówieniu poruszył najżywotniejsze hasła proletarjatu w chwili obecnej.

Następnie o znaczeniu związków zawodowych mówił tow. Baranowski i przed wyruszeniem pochodu tow. Kosiński.

Pochód ruszył na czele ze sztandarami i przemaszerował wzdłuż ulic Radomska, rozwiązując się przy teatrze. Przy rozwiązaniu przemawiali tow. Westrych do towarzyszy ze związku rolnego, zebranych pod swoim sztandarem i tow. Kosiński.

O godz. 8 wieczorem w zapełnionej sali teatru miejskiego, rozpoczęła się akademja, którą zagaił krótkiem przemówieniem vice-burmistrz, tow. Sarankiewicz.

Na całość wieczoru złożyły się dwie jednoaktówki: „Franek szpieg" i operetka ludowa „Stach i Zośka", nadto całości dopełnił chór męski. Podczas akademji przygrywała orkiestra.

Chicago (Stany Zjednoczone).

Robotnicy polscy w Chicago, jak donosi chicagoski „Dziennik Ludowy", uroczyście obchodzili święto 1 maja. O godz. 10 rano odbyło się imponujące zebranie, zwołane przez Komitet lokalno-agitacyjny Z. S. P., na którem przemawiali, między innemi, tow. Piotrowski, — o znaczeniu dnia 1 maja ze szczególnem uwzględnieniem historji ruchu socjalistycznego w Polsce; tow. Dłuska o udziale kobiet w ruchu socjalistycznym, tow. Sokołowski o zadaniach socjalizmu itd.

Swiadomi polscy robotnicy i robotnice z Chicago tłumnie przybyli na wiec i wysłuchali przemówień z ogromnym entuzjazmem.

W obchodzie majowym, urządzonym tegoż dnia w Chicago przez amerykańską partję socjalistyczną, brało udział 10 tysięcy robotników różnych narodowości. Pochód trwał blizko godzinę i posuwał się w zupełnym porządku. Przez cały czas towarzyszyła mu jednak policja, zgromadzona w niebywale wielkiej liczbie: kilkudziesięciu konnych policjantów na przedzie i w tyle, a oprócz nich setki policjantów w uniformach i detektywów.

Następnie odbyło się uroczyste zgromadzenie, na którem powzięto szereg rezolucji, domagających się przedewszystkiem uwolnienia amerykańskich więźniów politycznych: Debsa, Mooney'a, Larkina i innych.

Podczas pochodu członkowie Związku Socjalistów Polskich rozdawali amerykańskim towarzyszom broszurę, napisaną w języku angielskim p. t.: „Czerwona Polska do robotników amerykańskich". Broszura ta, którą rozdano w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, informuje socjalistów amerykańskich o historji polskiego ruchu socjalistycznego, o zadaniach i pracach P. P. S. i o istotnej sytuacji w Polsce.

1-go maja w Jaffie, w Palestynie, odbył się pochód robotników żydowskich. To było powodem że Arabi, nienawidzący sjonistów, urządzili pogrom żydowski, trzydziestu żydów zabili, mnóstwo ranili, liczne sklepy zrabowali. W pogromie brali udział policjanci żydowscy.

Otóż ciekawą jest rzeczą, że dotychczas — ile wiemy, niema szczegółów tego pogromu i właściwie niewiadomo, co dało do niego powód. Z początku depesze sjonistyczne pisały o jakimś zajściu z komunistami, później czytaliśmy, że w Jaffie komunistów jest zaledwie kilkudziesięciu. Teraz już o komunistach się nie pisze. Jak tedy pogrom powstał — niewiadomo.

Widocznie władzy angielskiej w Palestynie, na której czele stoi sjonista Samuels, jako „Wysoki Komisarz", bardzo chodzi o „nierozmazywanie" tej przykrej historji.

Co innego byłoby oczywiście, gdyby taki zbrodniczy fakt zdarzył się w Polsce. Jakżeby to przeciwko Polsce wyzyskano!

Ale że to się zdarzyło w angielskiej kolonji, Palestynie, pod rządami sjonisty Samuelsa — więc oczywiście sjoniści cicho siedzą...

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego 229 posiedzenia Sejmu obejmuje m. in. dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji prawniczej w sprawie ustawy o amnestji. Sprawozdanie komisji dla zbadania zajść w Pińsku. Ustne sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o zniesieniu rozporządzenia Ministra Aprowizacji z dnia 22 kwietnia 1921 r. w sprawie oszczędności spożycia. Sprawozdanie komisji aprowizacyjnej: a) o wniosku nagłym tow. Arciszewskiego i tow. w sprawie dostarczania chleba i mąki ludności miasta Warszawy, o wniosku nagłym tow. Rejdycha i innych w sprawie natychmiastowego dostarczenia górnikom zagłębi węglowych zboża i mąki, o wniosku nagłym tow. Gęborka i tow. w sprawie zaopatrzenia w żywność ludności małorolnej, bezrolnej i nauczycielstwa w pow. będzińskim. Wniosek komisji miejskiej w sprawie ułatwienia gminom miejskim zabudowy miast.

Kronika polityczna.

Wczoraj wrócił do Warszawy z Amsterdamu tow. pos. Żuławski. Tow. Żuławski wyjechał do Amsterdamu na posiedzenie Zarządu Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, zaproszony jako przewodniczący Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych w Polsce, ponieważ na posiedzeniu tem przewidywano tę skargę w sprawie górnośląskiej. Posiedzenie trwało od 18 do 20 b. m. Po załatwieniu porządku dziennego delegat francuski tow. Jouhaux zwrócił się do tow. Żuławskiego aby zreferował sytuację na Górnym Śląsku. Tow. Żuławski zastrzegł się, że nie może reprezentować poglądów robotników polskich na Górnym Śląsku, może jedynie udzielić wyjaśnień w charakterze rzeczoznawcy i reprezentanta Związków Zawodowych w Polsce. Następnie zabrał głos przewodniczący komisji Zw. Zaw. w Niemczech Leipart, który skarżył się na rzekomy teror robotników polskich, powołując się na okólnik Zw. rob. budowlanych Zjedn. Zaw. Polsk. (N. P. R.-owego), w którym poleca się nie dopuszczać robotników niemieckich do pracy. Tow. Żuławski w dłuższym wywodzie zobrazował stan rzeczy na Górnym Śląsku, zbijając dowodzenia Lejparta, przyczem kategorycznie zaznaczył, że nie może pozwolić na potępienie powstania, czego domagał się delegat niemiecki. Uchwał żadnych nie powzięto, wobec sprzeczności zdań delegatów polskiego i niemieckiego. Postanowiono wysłać na Górny Śląsk dla zbadania sytuacji na miejscu delegację, w której skład wejdą prawdopodobnie tow. Edo Fimmen sekretarz Międzynarodowej Federacji, tow. Leon Jouhaux, przewod. franc. C. G. T., oraz tow. Tomasz Shaw, przedstaw. robotników angielskich. Delegacja wyjedzie na Śląsk w towarzystwie rzeczoznawców polskich i niemieckich w czerwcu r. b.

Rząd postanowił wszcząć energiczną akcję dyplomatyczną wobec przedsięwziętej przez Niemców ofensywy na Górnym Śląsku.

***

Rząd zawezwał z Królewca konsula Srokowskiego i delegował go w specjalnej misji czuwania nad wykonaniem rozporządzenia, tyczącego się granicy polsko-śląskiej.

***

Robotnicy polscy w Danji wszystkich stronnictw wysłali na ręce prez. ministrów następującą rezolucję: „My, zebrani robotnicy, solidaryzujemy się z walczącymi braćmi górnośląskimi. Jesteśmy gotowi oddać życie dla świętej sprawy. Protestujemy przeciw tym, którzy z ludu polskiego uczynili przedmiot przetargu i chcą go wydać w ręce niemieckich oprawców wbrew Traktatowi Wersalskiemu i sprawiedliwości".

***

Dowiadujemy się, że dzięki zabiegom polskiego komisarza do wymiany jeńców między Polską a Niemcami, rotm. Szczepanika, Niemcy zwolnili przed ratyfikacją układu kilkunastu polskich zakładników.

***

Jak się dowiadujemy, prez. Witos zamierza zwrócić się do klubów, tworzących obecną większość sejmową i posiadających w Rządzie swych przedstawicieli w celu otrzymania od nich pełnomocnictwa do uzupełnienia gabinetu i zapewnienia wolnej ręki w tej sprawie. Jeżeli w akcji tej do piątku bieżącego tygodnia p. Witos napotka na trudności, zamierza zaraz z całym gabinetem podać się do dymisji.

***

W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli M. S. Z., prez. R. M. oraz podsek. stanu Plucińskiego, komisarza gdańskiego Biesiadeckiego, przedstawiciela rządu w Radzie Portowej Goettlicha — celem ujednostajnienia działań ekspozytur rządu polskiego w Gdańsku.

***

Tow. Stanisław Posner wrócił wczoraj z Paryża.

***

Poselstwo duńskie w Warszawie zawiadomiło M. S. Z., że reprezentantem duńskiego Min. rolnictwa na Polskę, Łotwę, Litwę i Estonję mianowany został radca stanu Karol Andreas Koefoed.

***

Biuro prasowe Ministerjum Spraw Wewnętrznych komunikuje:

Mieszana Polsko-Rosyjsko-Ukraińska komisja repatrjacyjna w Warszawie odbyła sześć posiedzeń plenarnych, na których załatwiono cały szereg spraw natury zasadniczej, celem przyspieszenia powrotu jeńców naszych i ludności cywilnej w Rosji. Sprawy techniczne opracowywane są przez poszczególne podkomisje, które zbierają materjały i przedkładają gotowe wnioski na plenarne posiedzenie komisji mieszanej.

Delegacja polska w Warszawie porozumiewa się bezpośrednio za pomocą aparatu Hughes'a z delegacją polską w Moskwie i uzgadnia w ten sposób pracę obydwóch delegacji.

W dniach najbliższych rozpocznie się przez Baranowicze powrót 23.000 uchodźców, oraz przez Równo 10 tys. uchodźców, a także tych, którzy dążąc drogą kołową do kraju, skupili się w ilości około 500 osób w Zwiahlu.

Jeńców wojennych bolszewickich Polska odesłała dotąd 19,605, podczas, gdy Rosja bolszewicka jeńców polskich zdołała odesłać tylko 11,625.

(P. A. T.)

***

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 23 maja b. r. rozpatrywała ponownie sprawę Górnego Śląska. Następnie przyjęła złożony przez Ministra Skarbu projekt ustawy w przedmiocie czasowego normowania podstaw wymiaru podatku dochodowego i podatku majątkowego w związku z nadzwyczajnemi stosunkami, wywołanemi wojną, oraz rozpatrzyła sprawę poprawek do projektu ustawy amnestyjnej.

***

Wobec poważnych zarzutów, z któremi wystąpił poseł A. Marylski przeciwko urzędnikom miejskim na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 maja b. r., prezydent m. st. Warszawy p. Piotr Drzewiecki zwrócił się do posła z prośbą o zakomunikowanie nazwisk, szczegółów i wogóle faktów konkretnych, które stwierdziłyby słuszność postawionych publicznie zarzutów i ewentualnie dałyby możność zarządowi miasta wystąpić przeciwko winnym.

CIEMNA SPRAWA.

Sprawa dymisji prof. Leona Petrażyckiego pozostaje nadal sprawą tajemniczą. Władze uniwersyteckie nic nie uczyniły do tej pory, ażeby uspokoić zaniepokojoną opinję publiczną i położyć kres pogłoskom, obiegającym prasę. Oświadczenie Senatu akademickiego, zamieszczone w sobotnim numerze naszego pisma, iż pogłoski o rzekomej dymisji dziekana wydziału prawnego, są bezpodstawne, nie dorzucają do całej sprawy nic nowego. Wbrew oświadczeniu Senatu, stwierdzić należy, że pogłoski te uporczywie krążą nadal i że kres im położyć może tylko rozpatrzenie zarzutów, stawianych przez prof. Petrażyckiego. Zarzuty te są tak ciężkie — chodzi o nadużycia i postępowanie, niezgodne z prawem i moralnością — że honor Uniwersytetu i dobro całej nauki polskiej wymagają, ażeby rozpatrzone zostały jaknajrychlej. Czekamy na wyraźne oświadczenie Senatu Akademickiego kiedy zamierza zwołać specjalną komisję celem rozpatrzenia całej tej tak niezwykłej sprawy.

ścijańskiej, to zaiste nie będzie to już naszą winą.

Co zresztą najlepiej dowodzi, nawet z punktu widzenia chrześcijańskiego, że umysł świecki i racjonalny powinien kierować nauczaniem tak jak kieruje nauką, to fakt, że Kościół według swego własnego świadectwa nigdy nie był zdolny do rozróżnienia w samym chrystjanizmie, co w nim było prawdą istotną a co było fikcją przejściową i alegorją przemijającą. Istnieją w przeszłości dwa wielkie przykłady tej niezdolności.

Kościół uważał naprzód, że nowe teorje astronomiczne o ruchu ziemi sprzeciwiają się dogmatowi i skazywał jako heretyków tych uczonych, którzy je podtrzymywali. Dzisiaj oświadcza on, że pismo święte, mówiąc o ziemi nieruchomej w centrum świata, przystosowywało się do stanowiska starożytnej niewiedzy, i przyłącza się całkowicie do systemu Galileusza i Descartes'a. Jest więc teraz zmuszony uznać jako fikcję prostą i wygodną to, co niegdyś było dlań dogmatem. A więc właśnie wiedza świecka pomogła Kościołowi zrozumieć Biblję.

Tak samo wszystkie koncepcje naukowe o starożytności globu i jego powolnem kształtowaniu się długo były potępiane przez Kościół jako przeciwne Genezis. Dzisiaj Kościół zmiękł i w opowieści Genezis, którą chciał ludziom narzucić w znaczeniu dosłownem, teraz już nie widzi nic innego, jak obraz symboliczny rozmaitych epok przyrody, rozwijającej się podług planu boskiego. Lecz i tutaj znowu kto rozróżnił symbol od rzeczywistości w samem Piśmie? Wiedza niezależna od dogmatu.

W końcu — i zwracam uwagę na ten fakt zaślepionych wiernych, którzy nas tak chętnie atakują — Kościół od całego wieku potępił jako naukę potworną i bezbożną doktrynę ewolucyjną, która utrzymuje, że gatunki stworzeń rozwinęły się stopniowo i że podobnie ludzkość sama bierze początek od zwierząt. Teraz zaś w miarę jak się ta hypoteza zaczyna ustalać i pozyskiwać uznanie powszechne w świecie uczonych, Kościół zaczyna się do niej zbliżać. Wiem dobrze, iż chrześcijanie przekonani przyjmują ją bez skrupułów a p. Vogüé ulubiony gość papieża, dowodził dwa lata temu w swej książce, że Kościół mógłby spokojnie przyjąć doktrynę ewolucyjną. I rzeczywiście nie wyłącza ona wcale siły Bożej, chyba że się tę siłę pojmuje w sposób nazbyt brutalny i materjalny. Można być pewnym, że maluczko a Kościół w całości pogodzi się z ewolucjonizmem.

Pozostaje mu uczynić ostatni krok. Uznawszy już wiele przypowieści biblijnych za alegoryczne i mistyczne, przyzna tem samem wartość symboliczną wielu przypowieściom ewangelicznym, dotyczącym osoby Chrystusa. Będzie zniewolony ugiąć się przed historją i krytyką, jak ugiął się przed astronomją i geologją i utwierdzi boskie posłannictwo Chrystusa, niezależnie od wszelkich hypotez fizjologicznych co do jego pochodzenia, które nie posiadają żadnego znaczenia religijnego.

Kościół nie ma więc słuszności traktując wrogo myśl świecką, skoro najpierw zwalcza jej zuchwałość i skazuje ją na banicję, aby potem pójść za nią, i skoro dzisiaj wciela do swej doktryny to, co wczoraj stanowiło w jego oczach herezję. Wszak my pomagamy mu do oczyszczenia się zwolna z przesądów, nad któremiby sam nie zapanował, którychby sam się nie pozbył nigdy, gdyby się wystrzegał kierunku rozumowego. Gdyby Kościół nie odznaczał się smutną niewdzięcznością, powinienby okazać wdzięczność myśli świeckiej, która dzisiaj pokrywa się z pojęciem myśli republikańskiej. My domagamy się odeń tylko, ażeby jej nie znieważał.

Walka o Górny Śląsk.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO POWSTAŃCZEGO.

Bytom, 23 maja.

(E. E.). Kwatera główna. Komunikat z dnia 23 maja 1921 r. Na odcinku północnym nieprzyjaciel zaatakował Olesno, z którego z krwawemi stratami został po walce na białą broń wyparty. Na placu boju pozostawili Niemcy około 100 zabitych, unosząc w ucieczce dużą ilość rannych.

Na odcinku środkowym wojska nasze trzymają linję, na którą cofnęły się, poprawiając swe pozycje przy pomocy lokalnych wypadów, uwieńczonych sukcesem. W jednym z nich zdobyto jeden karabin maszynowy i wzięto 15 jeńców. Pozatem spokój.

Na odcinku południowym Niemcy zaatakowali dzisiaj rano Gorzyce przeszedłszy Odrę przy poparciu pociągów pancernych. Koncentrycznym kontratakiem odrzucono nieprzyjaciela poza Odrę i zniszczono tor kolejowy, idący z Olszy do Wodzisławia. Pociąg pancerny nieprzyjacielski uszkodzony zdołał się wycofać za Odrę.

Jeńcy zeznają, że Niemcy znęcają się w bestjalski sposób nad rannymi jeńcami i ludnością polską. Żołnierze mają pozwolenie od swoich dowódców na zabijanie w dowolny sposób jeńców i na rabunek ludności polskiej. W dalszym ciągu zeznają jeńcy, że w oddziałach niemieckich jest bardzo wielka ilość oficerów i podoficerów Reichswehry. Żołnierze niemieccy posiadają mundury wojskowe i hełmy stalowe. Rekrutują się oni z głębi Niemiec. Udział Bawarczyków w walkach potwierdza się.

WOJSKA NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 23 maja.

(E. E.). W wojskach niemieckich nastąpił następujący podział: Członkowie Orgeschu walczą głównie w Kluczborskiem, zaś Reichswehry w Strzeleckiem, mając za punkt wyjścia brzeg poza granicami terenu plebiscytowego.

Reichswehra atakuje głębokiemi kolumnami, a zająwszy jakąś pozycję, okopuje się, według wszelkich prawideł sztuki wojskowej. Żołnierze niemieccy tworzą front taki, jak w wojnie wszechświatowej, budując ziemianki w kilku linjach.

Stwierdzono u jeńców niemieckich, że mają oni pełne umundurowanie i noszą na naramieniu cyfry swych pułków. W ten sposób stwierdzono, że po stronie niemieckiej walczą żołnierze z pułków 5, 7 i 9.

OBLĘŻENIE KATOWIC I GLIWIC.

Bytom, 23 maja.

(E. E.). Przed oblężeniem Katowic powstańcy zaproponowali dyrekcji kolejowej w Katowicach, aby w skład dyrekcji wszedł jeden doradca Polak. Ponieważ dyrekcja stanowczo się temu sprzeciwiła, wobec tego powstańcy rozpoczęli ścisłe oblężenie miasta, pozbawiając Katowice światła i wody.

Bytom, 23 maja.

(E. E.). Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Gliwicami jest przerwane. Miasto otoczone jest przez powstańców.

ZAKAZ PŁACENIA PODATKÓW.

Bytom, 23 maja.

(E. E.) Naczelna władza powstańcza na Górnym Śląsku wydała rozporządzenie, zakazujące wpłacania jakichkolwiek sum podatkowych do urzędów finansowych, wszystkim osobom, korporacjom i instytucjom, zobowiązanym do płacenia jakichkolwiek podatków bądź to dla Rzeszy niemieckiej, bądź to dla państwa pruskiego.

ŻĄDANIA ANGLIKÓW.

Paryż, 23 maja.

(P. A. T.). (Havas). Na zlecenie swego rządu ambasador angielski udał się do przedstawiciela niemieckiego von Haniela z wezwaniem do rządu niemieckiego, aby powstrzymał się on od środków bojkotowych przeciwko Śląskowi Górnemu, aby zaprzestał dalszego powstrzymania wysłania potrzebnych funduszy na Górny Śląsk, oraz aby nie stawiał przeszkód w zakresie aprowizacji G. Śląska, albowiem wszystko to utrudnia przywrócenie spokoju.

O WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI DLA NIEMIEC.

Berlin, 23 maja.

(E. E.). Niemiecka komisja długów wojennych wystosowała do komisji odszkodowań notę, w której oświadcza, że położenie Niemiec wschodnich pod względem zaopatrzenia w węgiel jest z dnia na dzień krytyczniejsze, gdyż Niemcy od chwili wybuchu powstania nie otrzymują z Górnego Śląska wcale węgla. Niemcy mu szązaopatrywać w węgiel górnośląski część Górnego Śląska, nie objętą powstaniem. Wobec tego rząd niemiecki prosi najusilniej okmisję międzysojuszniczą plebiscytową, aby poczyniła odpowiednie kroki, celem umożliwienia transportu węgla do Niemiec.

PRASA NIEMIECKA O WERBOWANIU OCHOTNIKÓW.

Berlin, 23 maja.

(E. E.). „Freiheit" i „Rote Fahne" przynoszą szczegółowe sprawozdania o ustawicznym werbunku ochotników. „Freiheit" donosi o wysyłce specjalnych pociągów na Górny Śląsk z oficerami i ochotnikami, rekrutującymi się przeważnie z pośród studentów. „Freiheit" pisze, że rząd bawarski dobrze wie o wyjeździe pociągów nadzwyczajnych ochotników i zgadza się na tę robotę prowokacyjną, pomimo zakazu werbowaniu oddziałów ochotniczych. Rząd niemiecki ma coprawda dobrą wolę, winien jednak okazać wielką energję aby przeciwstawić się robocie Orgeschu.

PRASA NIEMIECKA O STANOWISKU KOALJANTÓW.

Berlin, 23 maja.

(E. E.). Prawie wszystkie dzienniki omawiają w artykułach wstępnych postawę koaljantów i ostrzegają niemal bez wyjątku przez zbyt wielkiemi nadziejami. Odroczenie parlamentu francuskiego przedstawia prasa niemiecka jako usiłowania Brianda w kierunku odroczenia konferencji z Lloyd George'em — w celu zyskania na czasie.

PRASA ANGIELSKA O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Londyn, 23 maja.

(P. A. T.). (Havas). Omawiając sprawę Górnego Śląska, pisze „Times", że zachowanie w całości szczerej, serdecznej i trwałej zgody pomiędzy państwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi, a zwłaszcza zachowanie porozumienia pomiędzy Anglją i Francją, jako głównego filaru całego gmachu pokoju, jest bez porównania ważniejsze od wszystkich poszczególnych spraw, jakie mogłyby być przedmiotem dyskusji pomiędzy sprzymierzonymi. „Morning Post", odpowiadając jednemu ze swoich czytelników, wyrzucającemu redakcji stanowisko, zajęte wobec ostatnich oświadczeń Lloyd George'a zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie się kryje w publicznem oświadczaniu o istnieniu różnicy poglądów pomiędzy Francją i Anglją w sprawie Górnego Śląska. Ścisłe porozumienie pomiędzy Francją a Anglją — pisze ten dziennik — jest w chwili obecnej kamieniem węgielnym angielskiej polityki zagranicznej.

PRASA FRANCUSKA O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Paryż, 23 maja.

(PAT). (Havas). Omawiając sytuację na G. Śląsku, dzienniki paryskie upatrują w wypadkach obecnych dowód trafnego przewidywania polityków francuskich. Dzienniki wskazują na bezwzględną konieczność ścisłej współpracy sprzymierzonych, aby nie dopuścić do tego, żeby Niemcy kontynuowali swe wysiłki, skierowane do postawienia sprzymierzonych w obliczu faktów dokonanych. Wskazują dalej, że zachowanie się Niemców czyni konieczną szybką i energiczną interwencję sprzymierzonych. „Matin" pisze: Obecnie już nie o to chodzi, aby ogłaszać z Londynu sankcje prawne, albowiem tem zajmie się później Rada Najwyższa. Sytuacja na G. Śląsku została obecnie całkowicie przewrócona dnem do góry, obecnie już nie Korfanty, lecz właśnie Niemcy, których Lloyd George stał się teraz obrońcą, grożą tem, że postawią sprzymierzonych w obliczu faktów dokonanych.

Jesteśmy wprawdzie dostatecznie silni, aby działać samodzielnie, lecz nie chcemy tego w imię solidarności międzysojuszniczej i właśnie dlatego, nie bacząc na mowy Lloyd George'a, żądamy od Wielkiej Brytanji, aby przyłączyła się do nas pośpiesznie w celu poczynienia demarche wspólnej i energicznej u rządu niemieckiego. Jeżeli jutro wobec groźby akcji zbrojnej różnych orgeschów i innych tajnych formacji niemieckich na G. Śląsku, będziemy zmuszeni do czynnego wystąpienia, to nie my będziemy ponosili odpowiedzialność za zerwanie — nie powiemy przymierza, — bo to słowo byłoby zbyt silne — ale solidarności pomiędzy zwycięskiemi narodami.

LLOYD GEORGE NIE CHCE PRZYJECHAĆ DO PARYŻA.

Londyn, 23 maja.

(E. E.). Lloyd George życzy sobie, aby najbliższe posiedzenie Rady Najwyższej nie odbyło się w Paryżu jak to proponował Briand, lecz w Boulogne sur mer. Otoczenie Lloyd Georgea twierdzi, że propozycja ta wywołana jest niechęcią premjera angielskiego do prasy francuskiej i spotkania się z dziennikarzami paryskiemi. Lloyd George w krytycznym stanowisku prasy francuskiej wobec jego ostatnich wystąpień dopatruje się wrogiego stosunku do jego osoby.

BELGJA NA POSIEDZENIU RADY NAJWYŻSZEJ.

Bruksela, 23 maja.

(E. E.). Belgja weźmie udział w konferencji Rady Najwyższej w Boulogne sur mer. Jako przedstawiciele Belgji wyjechać tam mają ministrowie — spraw zagranicznych Jaspar oraz skarbu Theunis.

Zagadkowy wyjazd Lloyd George'a

Londyn, 23 maja.

(E. E.). Lloyd George wyjechał z Londynu dnia 21 b. m. Miejsce jego pobytu jest niewiadome. Pisma wyrażają przypuszczenie, że zachodzi tu związek z jednoczesnym wyjazdem Roberta Hornea i że prawdopodobnie chodzi o przeprowadzenie rokowań w sprawie rozstrzygnięcia zatargu górniczego.

Niemcy wykonywują ultimatum

Berlin, 23 maja.

(E. E.). Według biura Wolffa zajmuje się rząd Rzeszy postanowieniami, wynikającemi z przyjęcia ultimatum. Wkrótce rozpocznie się restytucja materjału kolejowego, jako pierwszą spłatę oddają Niemcy 5 tys. wagonów, żądanych przez komisję odszkodowań.

Litewska koncepcja Związku Państw Bałtyckich.

Ryga, 23 maja.

(E. E.). Pismo „Jaunakas Sinas" dowiaduje się, że podróż ministra spraw zagranicznych Purickisa do Rewla uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Estojna miała podobno wyrazić zasadniczą zgodę na przystąpienie do Związku Państw Bałtyckich, który ma się składać z Litwy, Łotwy i Estonji. Jako pierwsze państwo, które w przyszłości ma być przyjęte do Związku, wymieniają Finlandję. Oprócz konwencji politycznej i ekonomicznej trzy te państwa mają zawrzeć konwencję militarną. Dn. 3 czerwca odbędzie się w Rydze zjazd ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji i Litwy.

Dn. 25 b. m. odbędzie się w Kownie konferencja prasy litewskiej, łotewskiej i estońskiej w sprawie związku państw bałtyckich.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 23 maja.

(E. E.). Rokowania polsko-gdańskie posuwają się dość wolno. Jak wnosić można z informacji w kołach parlamentu gdańskiego, jest to wynikiem trudności, stawianych na każdym kroku przez delegację gdańską. Niemieccy kierownicy polityki gdańskiej pragnęliby oprzeć układy w sprawach celnych z Polską na tych samych zasadach, co układy celne z innemi państwami. W sprawach finansowych Niemcy gdańscy domagają się udzielenia zaliczek na deficyty, powstałe od stycznia roku zeszłego w administracji kolei i innych przedsiębiorstw, zarządzanych tymczasowo przez wolne miasto.

Sprawa gdańska w Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 23 maja.

(E. E.) Nowe posiedzenie rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie dnia 9 czerwca. Na porządku dziennym figurują następujące sprawy, dotyczące Gdańska konstytucja wolnego miasta, przewóz broni, obrona wojskowa wolnego miasta. Prócz tego rozpatrywane będą reklamacje polskie, dotyczące zarządzenia pewnych środków celem zapewnienia wykonania artykułu 28 traktatu między Polską a wolnem miastem Gdańskiem. Odezwa rządu polskiego do rady Ligi z protestem przeciwko postanowieniom wysokiego komisarza w sprawie zatargu między Deutsche Bauernbank i firmą „Poppel i Kaużyński".

Odezwa rządu polskiego do Ligi, protestująca przeciw postanowieniu Wysokiego Komisarza w sprawie utrzymania w porcie gdańskim wojskowej straży polskiej, któraby dozorowała przewozu materjałów wojennych, przewożonych do Polski.. Prośba Wysokiego Komisarza o wyznaczenie terminu, w którym poddane będą rewizji postanowienia jego zakwestjonowane przez strony zainteresowane. Wszystkie wyżej wymienione sprawy będzie referował przedstawiciel Japonji, Ischil. Następnie zostanie przedstawione sprawozdanie o stanie obecnym kwestji, dotyczących Gdańska, opracowane przez sekretarza generalnego Ligi, Drumonda. Sprawę zatargu polsko-litewskiego przedstawi na podstawie sprawozdań z konferencji Brukselskiej Hymans. Sprawę tyfusu wraz ze sprawozdaniem biura doradczego Komisji chorób epidemicznych zreferuje Eric Drumond.

Przewrót w Portugalji.

Londyn, 23 maja.

(PAT). (Havas). Według doniesień z Lizbony do dzienników tutejszych, wszyscy członkowie rządu portugalskiego zostali aresztowani na skutek zamachu stanu, dokonanego przez Machadę Les Santos. Przewrót, który dokonał się bez udziału rojalistów i bez rozlewu krwi, został spowodowany niezadowoleniem opinji publicznej z powodu zaniechania ścigania sądowego, wdrożonego przeciwko kilku wyższym urzędnikom państwowym. Według informacji „Morning Post", prezydent republiki portugalskiej uznał nowoutworzoną sytuację i powierzył Santosowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Wiadomości telegraficzne.

— Dr. Benesz wyjedzie z Pragi do Londynu w dniu 28 maja i wróci do Pragi dopiero 15 czerwca. Podróż ta pozostaje w związku z obradami nad zmianą statutu Ligi Narodów i sprawą traktatu handlowego, który ma być wkrótce zawarty między Czechami a Anglją. Również będzie omawiana kwestja Górnego Śląska. W drodze powrotnej zatrzyma się dr. Benesz w Paryżu.

— „Daily Mail" donosi o nowym wybuchu całego szeregu pożarów w okręgu Tyrs. Pożary są przypisywane sinfeinistom. Z hrabstwa Essex donoszą o zbuntowaniu się pułku irlandzkiego.

— Bułgarska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomości o poważnych nieporozumieniach między rządem bułgarskim a komisją odszkodowań na tle wypłaty indemnizacji przez Bułgarję, Rumunję i Serbję, są pozbawione wszelkiej podstawy.

— „Giornale Italia" zamieszcza wywiad z przywódcy grupy faścistów Musolinim. Musolini oświadczył, że grupa jego zajmie stanowisko opozycyjne w stosunku do gabinetu Giolittiego. Między innemi faściści zarzucają ministrowi spraw zagranicznych Sforzy jego bierne stanowisko wobec wypadków na G. Śląsku

Z prowincji.

Gospodarka w województwie wołyńskiem

(Korespondencja własna).

Za czasów „kresowych", generalny delegat na Kresy wschodnie, ze względu na zły stan finansów miast, wydał dekret, dający prawo magistratom tychże nakładać podatek w wysokości 3 proc. na wszystkie towary wwożone i wywożone z Kresów.

Po inwazji bolszewickiej przeważna część miast Wołynia wykorzystywać poczęła ów dekret, wydany w czasach anormalnych, a więc obecnie, gdy działania wojenne ustały, nie mający racji bytu.

Najbardziej „celowy" użytek z powyższego dekretu zrobiło m. Kowel, dzierżące pod tym względem jeszcze prym na całym Wołyniu.

A więc Magistrat m. Kowla, mający zapewne jakieś specjalne cele w tem, sprzedał prawo ściągania opłat wwozowych i wywozowych w drodze publicznych przetargów, rozpoczętych od sumy 180.000.—, a zakończonych rezultatatem 441.000.—.

Powyższe prawo ściągania podatków kupiła kilka osób, która ze swej strony poruczyła 20 agentom ściąganie wymienionych opłat.

W ten sposób podatki, opłacane przez kupców, a w rzeczywistości przekładane na ludność służą jedynie dla wzbogacania się kilku dzierżawców podatków. Przypomina to stosunki chińskie czy tureckie, ale w żadnym wypadku nie współczesne europejskie.

Czy nie byłoby wskazanem, by ktoś wglądnął w te sprawy i zarządził jakowąś sanację w interesie kraju i obywateli?

Podembie.

(Korespondencja własna).

Nieudana afera endecka.

Na zapowiedziany przez posła Kułakowskiego wiec w dniu 15 maja zebrało się ludności miejscowej i okolicznej do 6 tysięcy, pomimo przeszkód, jakie robili miejscowi endecy.

Gdy tow. Kułakowski rozpoczął przemówienie, ni stąd, ni zowąd zaczęto wołać: pożar, no i trąbią, gwiżdżą, wyprowadzają sikawki, (muszę zaznaczyć, że zgromadzenie odbywało się na placu obok szopy strażackiej); wszczął się ruch, ale gdy poseł zawołał, żeby stać, bo to jest blaga i podła robota endeków, wszyscy się uspokoili i do końca wysłuchali z zadowoleniem przemówienia posła, tow. Kułakowskiego.

Gdy tow. Kułakowski poprosił w końcu przeciwników o zabranie głosu, żaden z nich nie miał odwagi mówić, a gdy tow. Kułakowski poddał następnie pod głosowanie swoją rezolucję, przyjęto ją jednomyślnie.

Nie udało się p. Klimickiemu, jako naczelnikowi straży ogniowej, zrobić pożaru. Nikt nie chciał założyć koni do sikawek, więc... miasto obeszło się bez pożaru. Nie udały się różne eksperymenty pp. Wawrzyniakowi i Biluczykowi. Panowie ci zostali tylko skompromitowani w oczach ludu, który nie pozwolił zakłócić swojego wiecu.

Trzeba wyrazić uznanie dla bezstronności miejscowej policji, która umiała utrzymać spokój, zakłócony zmyślonym pożarem, krzykiem i gwizdaniem młodych synalków endeckich.

Tomaszów.

(Korespondencja własna).

W drugi dzień Zielonych Świąt odbyło się tu w sali strażackiej, wielkie zgromadzenie, na którem tow. poseł Szczerkowski referował sprawę wyborów do Rady miejskiej, zaś wiceprezydent m. Łodzi, tow. dr. Stupnicki — sprawę górnośląską. Obecna na sali nieliczna grupka zblokowanych komunistów i enpeerowców usiłowała zamącić powagę zgromadzenia okrzykami pod adresem naszych towarzyszy. Otrzymali jednak ciętą odprawę od tt. referentów i od tow. Gruszczyńskiego. W końcu zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło rezolucję, przedstawioną przez tow. Stupnickiego.

Ujazd.

(Korespondencja własna)

Dnia 16 b. m. odbyło się tu pod gołem niebem na Rynku wielkie zgromadzenie polityczne, zwołane przez P. P. S. Zgromadzenie, w którem wzięło udział kilka tysięcy miejscowych robotników i mieszczan, tudzież tłumy okolicznych włościan, zagaił tow. Andryszczak wybrany następnie przez aklamację przewodniczącym.

Pierwszy referował poseł tow. Szczerkowski zdając sprawozdanie z działalności partji naszej w Sejmie.

Sprawę górnośląską i sprawę reformy rolnej omówił wyczerpująco wiceprezydent miasta Łodzi, tow. dr. Stupnicki.

Przemówienia naszych towarzyszy przyjęli zgromadzeni owacyjnie, dając niedwuznacznie wyraz, że solidaryzują się w zupełności z programem P. P. S. Podkreślić należy zachowanie się włościan, którzy ciągłymi oklaskami dawali wyraz swej solidarności z walczącym o wyzwolenie proletarjatem miejskim. Po zgromadzeniu wójt Ujazdu, piastowiec, chciał przy udziale kilkuset pozostałych jeszcze na Rynku włościan, urządzić konwentykiel agitacyjny. Spotkał się jednak z tak gorącą odprawą samych zebranych, że musiał co tchu jak niepyszny umykać.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WIADOMOŚCI KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ Nr. 19
WARSZAWA, WSPÓLNA 17.

Czapiński K. Dokąd kler prowadzi Polskę? Mowy sejmowe, wygłoszone w debacie konstytucyjnej. 1. Zamach kleru na państwo. 2. Oddzielenie Kościoła od państwa. 3. Kler a kultura polska. 4. Klerykalizm żydowski. 5. W obronie szkoły świeckiej. 6. W obronie demokracji i szkoły niezależnej. Nakładem Księgarni Robotniczej. Cena 80 marek.

Korczak J. (Piotr.) Wskazania przyszłości. (Rzecz o armji stałej i powszechnem uzbrojeniu ludowem). Cena 24 mk.

Mapa kolorowa z wynikiem plebiscytu na Górnym Śląsku. Cena 75 mk.

Ruch zawodowy w Rosji Sowieckiej. — Szkic historyczny i materjały. 1. Ruch zawodowy przed rewolucją 1917 r. 2. Próby stosowania wzorów zachodnio-europejskich na III Wszechrosyjskiej Konferencji Zw. Zawodowych. 3. Kształtowanie się nowych zasad i form ruchu zawodowego. 4. Ruch zawodowy pod dyktaturą partji komunistycznej. 5. Spór o zasady ruchu zawodowego i jego rolę w państwie sowieckiem. 6. Materjały. Uchwały Zjazdów Zw. Zawod., Partji Komunistycznej, Tezy Lenina, Trockiego, Bucharina, Szlapnikowa. Tablice statystyczne. Cena 150 marek.

Z życia partji.

Egzekutywa OKR. Jutro o godz. 6, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Jutro o godz. 7, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie O. K. R.; ;na porządku dziennym przewidziane są sprawy bardzo ważne, wszyscy przedstawiciele dzielnic proszeni są o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Pocztowa org. PPS. Jutro o godz. 6, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o g. 7 ogólne zebranie członków pocztowej org. PPS.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o g. 7 w., w lokalu dzielnicy (Wolska 44), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. Dziś o g. 7 w., w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem przemawiać będzie tow. Jaworowski.

Kolejowa org. PPS. Dziś o g. 5, w lokalu O. K. R. (Al.Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy org. kolejowej PPS.

Dzielnica Nowe-Bródno. Dziś o g. 4 pp., w lokalu dzielnicy (Białołęcka, róg Budowlanej), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Ochota. Dziś o g. 6, w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36), odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków dzielnicy.

Klub mandolinistów. Dziś o g. 7 punktualnie w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędą się lekcje pod kierownictwem dyryganta.

Koło dramatyczne. Tworzące się Koło dramatyczne zaprasza towarzyszki i towarzyszów, chcących brać udział w pracy, o przybycie dziś o g. 7 w. do lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Ruch zawodowy!

Z Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. Z powodu remontu lokalu, biuro sekretarjatu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przerywa swe czynności urzędowe do dnia 27 b. m.

Metalowcy! Praktykanci i młodociani ze wszystkich fabryk i warsztatów warszawskich. Ogólne zebranie sekcji odbędzie się we wtorek, 24 o godz. 6, w lokalu Leszno 53. Mężowie zaufania proszeni są o zawiadomienie młodocianych.

Zw. Metalowców. Dziś o g. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd Związku Zawodowego robotników i robotnic robót ziemnych zawiadamia, że w środę, dnia 25 maja r. b., o godz. 5-ej po południu, w lokalu przy ul. Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie zarządu.

STRAJK NAFTOWY.

Krosno, 20 maja.

(W Krośnieńskim okręgu strajk w przemyśle naftowym ma przebieg pomyślny. Próbom osłabienia strajku energicznie przeciwdziała organizacja robotnicza.) Sekretarjaty tutejsze związków zawodowych wydały dziś okólnik, w którym donoszą, że podobno pewna część majstrów rafinerji krośnieńskiej, członków sekcji majstrów przy Zw. Metalowców, zgłosiła się do dyrekcji rafinerji, proponując swoje usługi, jako stróżów rafinerji, rzekomo w imię dobra klasy robotniczej. Okólnik piętnuje wszystkich łamistrajków, jako zdrajców i wrogów całego proletarjatu.

Borysław, 19 maja.

Strajk w całem zagłębiu trwa, robotnicy spokojnie oczekują dalszego rozwoju wypadków.

Napiętnować należy zachowanie się urzędników naftowych, którzy zawsze wytrwale zabiegali o to, aby robotnicy i ich postulaty uznali za swoje, co też istotnie miało miejsce. Dziś jednak, gdy walka o spełnienie postulatów robotniczych przybrała ostre formy, wydział związku tego „niezłomnego" zawodu dał członkom wolną rękę, a nawet posunął się dalej, bo zgodził się na pełnienie przez nich straży bezpieczeństwa".

Wprawdzie zachowanie się tych panów akcji strajkowej nie zaszkodzi, ale na przyszłość będą robotnicy uważali, aby reprezentanci tej organizacji nie plątali się wśród robotników i aby nie rozbijali klasowego związku.

Pertraktacje z robotnikami. Dziś przed południem dyrektor urzędu naftowego konferował z przemysłowcami naftowymi. Po południu odbył pertraktacje z robotnikami; jutro przed południem odbędzie się wspólna konferencja pana Witomskiego z przemysłowcami i robotnikami, mająca na celu doprowadzenie do ugody. Ma ona małe widoki powodzenia.

Zastój w przemyśle białostockim. W Białymstoku szerzy się bezrobocie. Pracuje zaledwie kilka fabryk. liczba bezrobotnych wynosi około 6 tysięcy; istnieje obawa, że wzrośnie ona do 10 tys. Do Warszawy udała się delegacja przedstawicieli robotników i przemysłowców. Przyczyna przesilenia — brak rynków zbytu. Zastój objął również i przemysł garbarski. (E .E).

WYZYSK W PRUSZKOWIE.

Robotnicy fabryk pruszkowskich: farbkowej, Majewskiego — ołówkowej, Mechaników Polskich, Hozera, szpitala Tworki, Elektrowni, Związku Budowlanego i innych, zaraz po odbytym w sobotę o g. 7 w sali kina „Siła" wiecu, i po przyjęciu na nim memorjału do Rady Ministrów, udali się gremjalnie na posiedzenie Rady.

Memorjał, mówiący o strasznym wyzysku w fabryce pilników „Hossyb" i głodzeniu robotników od 5 tygodni przez jej właściciela, Hozera, wzywał Radę: 1) do ukrócenia samowoli znęcającego się nad ludnością fabrykanta Hozera; 2) do podjęcia stanowczych kroków w celu uruchomienia pilnikarni i 3) do określenia przez Radę M. m. Pruszkowa minimum egzystencji dla rodziny robotniczej w Pruszkowie.

Rada Miejska stwierdziła: 1) Strajk u Hozera odbija się bardzo ujemnie na życiu całego miasta; 2) Hozer w najwyższym stopniu ignoruje wszelkie władze polskie i organizacje robotnicze legalnie działające w Polsce; 3) Nie należy dopuszczać, aby fabrykant, zawdzięczający posiadanie fabryki polskiemu przemysłowi i bogactwu, zdobytemu na gnębionych dziś robotnikach pruszkowskich, mógł uprawiać tak nieobywatelską i szkodliwą dla miasta politykę.

Z pośród 18 razy zabierających głos radnych, ani jeden nie mógł wziąć w obronę bezczelnego fabrykanta, lecz ten ostatni, czując się feodalnym panem w mieście, wykpił Magistrat pruszkowski i skarcił słowami: „jak śmiał Magistrat zwracać się do mnie z jakąś propozycją zakończenia zatargu". Radni z P. P. S. dokładnie też zakwalifikowali „obywatelskość" Hozera, której on chce uczyć swoich robotników; gdy żołnierz bronił Warszawy, Hozer spakował kufry ze złotem i biżuterją, wysłał do Czech i sam już gotów był zamienić się w „szczura" za kuframi. Polskość i patrjotyzm tego pana wyraża się w tem, że wdowom po 30-letnim wyzyskiwaniu ich mężów płaci dziś 130 marek dziennie. Mają one utrzymać się z tego, gdy ta suma nawet na dwoje dzieci nie starczy.

Rada miejska uchwaliła zwrócić się do Hozera z wezwaniem go na pertraktacje przy udziale Rady, Związku Metal. i Min. Pracy, a w razie odmowy z jego strony, wykluczyć go z obywatelstwa m. Pruszkowa i zawiadomić Radę Miejską Warszawską, której Hozer jest radnym.

Solidarnie popierający pilnikarzy robotnicy innych fabryk i instytucji w Pruszkowie, wyzyskiwani równie bez ceremonji przez p. Majewskich i innych, przy pomocy różnych inżynierków w rodzaju Klepadły, przekonali się, że tylko walką i silną organizacją w Związkach mogą poprawić swój byt.

Karygodnem jest stanowisko urzędników fabryki „Hossyb", gdyż mimo wezwania do zaprzestania pracy, podjęli się roli łamistrajków i wraz z Hozerem zastępują we wszystkiem robotników. Majster Modrzejewski, zaprawiony bratobójca z 1905 r., zastępuje obecnie furmana, wywożąc spakowaną przez Hozera stal i pilniki na stację. — Spółkę tę w gnębieniu 240 osób z rodzinami pokrzywdzeni zapamiętają.

Ruch kulturalno-oświatowy.

3-ci Ogólno-krajowy Zjazd Zw. Polsk Młodz. Socj. Przed kilkoma dniami odbył się w Warszawie 3-ci ogólno-krajowy nadzwyczajny Zjazd Zw. Pol. Młodz. Socj., w celu uregulowania niedawnego rozłamu w org. Na Zjeździe tym, który był ściśle organizacyjny, wybrano nowy Kom. Centr., z kol. St. Dubois, jako przewodniczącym, uchwalając zarazem votum nieufności dla ustępujących władz naczelnych (Kom. Centr. Red. „Jutra") za ich szkodliwą działalność. (S. B. K. M.)

Organizacja Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Powstała niedawno w Warszawie Org. Pols. Młodz. Socjal. Jakkolwiek w chwili obecnej w samej Warszawie istnieją cztery zw. młodz. socj. (Z. P. M. S., Z. N. M. S., „Siła" i t. zw. Klub Wolski) i każda z wyżej wymienionych organizacji wysuwa „zasadnicze" hasła, jednakże, jak wynika z deklaracji ideowej O. P. M. S., nowopowstała ta organizacja najżywotniejsze i nabardziej zasadnicze hasła wysuwa, bo twórczą pracę socjalistyczną i przeciwstawienie się obłudnej i warcholskiej robocie komunistów. (S. B. K. M.)

Z. P. M. S. Wobec tego, że krążą pogłoski, jakoby Socj. Biuro Koresp. Młodz. było agencją Z. P. M. S., Z. P. M. S. stwierdza, że S. B. K. M. nic wspólnego z org. ZPMS niema.

Ruch wspóldzielczy.

Ze Zw. Spożywczych Stowarzyszeń Spółdzielczych (Al. Jerozolimskie 56). W środę, dnia 8-go czerwca, w sali O. K. R. P. P. S., (Al. Jerozolimskie 56), o g. 6 pp., odbędzie się walne zebranie delegatów Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców m Warszawy i okolic. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu R. S. S.; 2) Podniesienie udziału; 3) Sprawa połączenia się Stowarzyszeń; 4) Wolne wnioski.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE MORDU POD BRAŃSKIEM.

W uzupełnieniu wyjaśnienia, wydrukowanego w Nr. 109 naszego pisma, wywołanego korespondencją p. t. „Krwawe upiory" (Nr. 67 „Robotnika") Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. nadsyła nam co poniżej. W powiecie Bialskim grasowała szajka bandytów, z której policja miejscowa ujęła 8-iu złoczyńców. Dwóch bandytów zdołało się ukryć i dobrawszy trzeciego towarzysza, najprawdopodobniej w dn. 6 marca dokonała napadu opisanego w „Krwawych upiorach". Opis ten kończy się zwrotem: „nikt strzałów nie słyszał. Nikt złodziejów nie niepokoił." Stawia to zarzut o tyle niesłuszny, że mordu dokonano na 10-tym kilometrze od Brańska, to znaczy na takiej przestrzeni od posterunku policji, która ustala niemożność usłyszenia strzałów, o tyle zaś nieprawdziwy, że policja natychmiast po otrzymaniu wiadomości wdrożyła śledztwo i jest na śladach zbrodniarzy, o ujęciu których nie omieszka uwiadomić opinji za pośrednictwem Szanownej Redakcji.

Główna Kom. Policji Państwowej.
Referat Prasowy.

Głosy czytelników.

W sprawie demobilizacji.

W myśl rozkazu M. S. Wojsk. z dnia 25 marca 1921 r., wszystkie dowództwa broni niespecjalnych miały zwolnić z szeregów rocznik 1896. Termin ostateczny M. S. Wojsk. wyznaczyło do 20-go kwietnia 1921 r.

Jedynie D. O. Geny Kraków i Poznań zatrzymały rocznik ten w szeregach na czas nieokreślony, podczas, gdy wszystkie inne D. O. Geny zwolnienie już dawno przeprowadziły.

Jest to niesprawiedliwość, która nie ma absolutnie żadnej racji i oparta jest jedynie na ciasnych kombinacjach panów referentów, którzy nie stosują się do wyraźnego rozkazu M. S. Wojskowych.

Nie może tu być mowy o strategicznych względach, bowiem wkroczyliśmy w stan pokojowy; prosimy więc o interwencję przez M. S. Wojsk. o natychmiastowe i bezapelacyjne zwolnienie rocznika 1896 na terenie D. O. G. Kraków, tak, abyśmy mogli wziąć się do pracy w naszych ogniskach domowych, bo wielu z nas ma żony, dzieci, chorych ojców i zniszczone gospodarstwa.

Żołnierze 1896 r.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjedn. 900—942 czeki. Franki franc. 86—85 czeki. Funty sterl. 3760 czeki. Marki niem. 1635 czeki.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 21°.2, najniższa + 9°.4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie, dość ciepło, sucho, wiatry z północy.

Z Wydziału Zaopatrywania. Uchwałą Magistratu z d. 6 b. m., dotychczasowy szef sekcji gospodarczej, p. Stefan Rudziński, powołany został na stanowisko wicedyrektora Wydziału Zaopatrywania i objął swe obowiązki z dn. 11 b. m.

Ze sklepów miejskich. W sklepach miejskich wprowadzono nanowo wydawanie towarów w opakowaniu, które uskuteczniane jest na żądanie kupujących za specjalną z góry określoną dopłatą. Wynosi ona za torby, stosownie do ich wielkości i mocy od 30 fen. do mk. 2.50. Toreb bez towarów sprzedawać nie wolno.

Sprzedaż mięsa. Komisarz Ministerjum aprowizacji przy Magistracie m. st. Warszawy niniejszym komunikuje, że ze względu na przypadające w dniu 26 b. m. święto Bożego Ciała, ubój bydła w rzeźni warszawskiej dozwolony jest w dniu 24 b. m., t. j. we wtorek, oraz sprzedaż detaliczna mięsa dozwolona jest w jatkach i sklepach z mięsem w dniu 25 b. m., t. j. we środę przez cały dzień.

Wszelkie inne ograniczenia, dotyczące środy, jako dnia bezmięsnego, pozostają w swej mocy.

Wyjaśnienie. Z powodu wiadomości kilku pism o defraudacji w Wydziale Zaopatrywania, wyjaśniamy, iż dokonane przez praktykanta, Michała Kościńskiego sprzeniewierzenie, nie dotyczy funduszów miejskich, lecz składek pracowników jednej z sekcji, którzy nieopatrznie powierzyli praktykantowi sumę mk. 42000 na zakup różnych produktów. Nieuczciwego pracownika wydalono.

(a) **Opłata na rzecz miasta.** Magistrat postanowił ustalić stawki podatków od biletów pasażerskich z bagażu pasażerskiego na kolejach żelaznych w wysokości następującej: jednorazowe 1 klasa 10 mk., 2 klasa 5 mk., 3 klasa 3 mk. sezonowe (za każdy miesiąc) 1 kl. 150 mk., 2 kl. 100 mk., 3 kl. 50 mk.

(a) **Dla Pogotowia.** Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem wyznaczenia jednorazowej zapomogi w wysokości mk. 1,200,000 towarzystwu doraźnej pomocy lekarskiej.

Zarząd Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego zawiadamia, że siedziba Stowarzyszenia zostaje przeniesioną w bieżącym tygodniu na Nowy Świat nr. 67, do lokalu łaskawie udzielonego przez kasyno urzędników państwowych.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z cyklu psychologji i patologji duszy kobiecej 2 ostatnie odczyty urządzane przez Pol. Tow. walki ze zwyr. rasy, odbędą się w dn. 25 maja i 1 czerwca, w sali Literatów i dziennikarzy (Bracka 5) o g. 8 w.; wygłoszą je prof. Jan Szymanowski i p. Stanisław Posner. Temat pierwszego: „Alkoholizm a nierząd", drugiego „Handel żywym towarem". Wejście dla członków Towarzystwa i gości.

Z psychologji i patologji duszy kobiecej. Trzeci odczyt z cyklu urządzonego przez Polskie Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy wygłosił dr. Władysław Sterling w sali Tow. Dziennikarzy i Literatów ,wypełnionej po brzegi. Odczyt poruszył psychopatologię duszy kobiety nierządnej. Tylko niewielka liczba nierządnic są takiemi od urodzenia usposobionemi (typ Lombrosa). Pozostałe należą do 2 typów: 1) Kobiet zatrzymanych w rozwoju (umysłowo i etycznie zacofanych), 2) Kobiet psychopatycznych, t. j. niezrównoważonych. Pierwsze mało inteligentne, ulegają podszeptom złego otoczenia, drugie histeryczki, trudniejsze do wyrwania, łatwo przechodzą z radości do smutku. Zbrodniczość innego typu rzadko bywa notowana wśród prostytutek, które łatwo poddają się wpływom złego otoczenia.

„Śląsk Górny". W dniu 24 b. m. tj. we wtorek, o godz. 7. w., w sali Kasyna Pracowników Gazowych przy ul. Ludnej 10, pani p. Szczęsna Lochman wygłosi odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi p. t.: „Śląsk Górny, jego przeszłość, teraźniejszość, skarby kopalne i ich znaczenie dla Polski". Dochód przeznaczony na wycieczkę naukową do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, dla niezamożnych dzieci szkoły powszechnej 106 im. gen. J. Sowińskiego na Czystem.

Bilety w cenie 50 mk., stojące 30 mk. do nabycia w dniu odczytu, przy wejściu na salę, od g. 6 wiecz.

WYPADKI.

Krwawe rosprawy. Przed domem nr. 38 przy ul. Puławskiej został zraniony nożem w kręgosłup 33-letni Marcin Duda, murarz (Puławska nr. 38). Ranionego opatrzył lekarz pogotowia. Sprawca zbrodniczego czynu, Aleksander Klewin (Olesińska nr. 40) został aresztowany.

— Przy ul. Nowo-Karolkowej nr. 56 Stanisław Zalewski, murarz, podczas sprzeczki z żoną swoją, 38-letnią Marjanną Zalewską, zadał jej nożem cios w prawą pachwinę. Ranioną przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zabójstwa. Na pastwisku we wsi Ryniaku, gm. Strachówku (pow. radzymiński) Józef Skuza, mieszkaniec tej wsi podczas sprzeczki o pastwisko zarznął nożem na śmierć Jana Paderewskiego.

— We wsi Koczargach Starych, gm. Ożarowie, w karczmie pobity został kijami na śmierć 27-letni Antoni Bożyk, mieszkaniec tej wsi. Sprawcy zabójstwa: Józef i Stanisław bracia Mandes oraz Józef Wawrzonkiewicz, mieszkańcy wsi Lipkowa, gm. Zaborowa, zostali aresztowani.

Aresztowanie grabarza. Ponieważ Piotr Osuch, grabarz w prosektorjum przy szpitalu Dzieciątka Jezus na kilkakrotne wezwanie sędziego śledczego w sprawie zbadania go o potajemnej gorzelni w tym szpitalu, nie stawił się, przeto Osucha aresztowano i osadzono w więzieniu przy ul. Pawiej. Mimo, że żona zamierzała złożyć kaucję w sumie 300 tys. mk., Osucha nie zwolniono.

Kradzież 3,619,500 mk. gotówką. Podczas onegdajszej uroczystości stojącemu przy zbiegu Krak.-Przedm. i Nowo-Miodowej Stanisławowi Prądzyńskiemu, przyjezdnemu z Ameryki (zamieszkałemu chwilowo przy ul. Długiej nr. 9) skradziono z tylnej kieszeni w spodniach 3 banknoty po 1000 dolarów, dwa po 500 dolarów, 5 — drobnemi oraz 35 rb. złotem. Poszkodowany oblicza straty na sumę 3 miljony 619,500 mk.

Z sądów.

O lichwę mieszkaniową.

Inżynier górniczy Piotr Miączyński nabył w roku bieglym od Niemca, br. Blumberga, folwark Grabówkę w Płocku i w lipcu 1920 podniósł siedmiu lokatorom w myśl ustawy lipcowej czynsz o 100%. Między innymi za mieszkanie o sześciu pokojach z kuchnią z 1800 mk. na 3300 mk. rocznie, czyli o 1500 mk.

Sprawa oparła się wskutek doniesienia osób postronnych o urząd walki z lichwą w Płocku, który przekazał sprawę sądowi pokoju. Wyrokiem z dnia 12 lutego r. b. skazał sędzia pokoju p. Miączyńskiego na 10,000 mk. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu, motywując orzeczenie tem, że nowa ustawa mieszkaniowa, choć w maju wniesiona, zaczęła dopiero od stycznia 1921 r. obowiązywać, że więc podniesienie czynszu o 100% już od lipca stanowi występek lichwy.

Przeciwko temu wyrokowi wniósł apelację prokurator, żądając wyższej grzywny ze względu na miljonowy majątek oskarżonego.

Ten ostatni w odpowiedzi na to wniósł również skargę apelacyjną.

14 maja płocki sąd okręgowy pod przew. sędziego Kellera, przy udziale prokuratora Gużkowskiego rozpatrywał ponownie sprawę.

Obrońca oskarżonego, dr. Hofmokl-Ostrowski z Warszawy, zwalczał wyrok w zasadzie, wywodząc, że stosunek cyfrowy, czy też przekroczenie ustawy z lipca 1920 r. nie ma nic wspólnego z lichwą. Przedwczesne choćby podniesienie czynszu samo jeszcze nie stanowi wyzysku lichwiarskiego.

Prokurator zrzekł się swej apelacji i wywodu wzajemnego, a sąd po krótkiej naradzie, uchylił wyrok sędziego pokoju i uniewinnił inż. Miączyńskiego w zupełności.

Wyroki śmierci na wojskowych.

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Wyrokami sądów wojskowych zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie: za zbrodnię oszustwa, łapownictwa oraz usiłowanie nakłonienia urzędnika zapomocą łapówki do czynu przestępnego: kpt. Piotr Pająk. Za zbrodnię rabunkowego morderstwa i rozboju: kanonier Stanisław Gryz oraz szeregowcy: Czesław Konopka i Kazimierz Rudecki. Za zbrodnię przywłaszczenia sumy 206,000 mk., stanowiących własność Skarbu jakoteż za popełnienie morderstwa: plutonowy Lech Zebrowski. Wszystkie powyższe wyroki wykonano.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja hr. Al. Fredry „Pan Geldhab“. Dopełni przedstawienia „Pan Benet“.

Teatr Polski. Dziś „Szał“ St. Krzywoszewskiego.

Teatr Reduta gra dziś i codziennie sztukę B. Katerwy „Przechodzień“. Początek o godz. 8 w.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedja Br. Winawera „Księga Hjoba“, która wywołała żywe zainteresowanie ze względu na znane figury tutejsze, które autor wprowadził do swej komedji.

Teatr Dramatyczny. Dziś operetka „Wesele Fredzia“.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej) gra dziś i jutro Wiktora Hugo „Esmeralda“ czyli „Dzwonnik z kościoła Notre Dame“.

(a). **Za pracę sceniczną.** Z racji uroczystego przedstawienia w teatrze Wielkim, urządzanego z powodu 60-lecia pracy scenicznej znakomitego artysty Wincentego Rapackiego, Magistrat postanowił asygnować mu kwotę 200.000 mk. i wystąpić do Rady miejskiej o zatwierdzenie przyznania tej sumy.

Przedstawienia Komisji Międzyzw. Kult.-Art. Najbliższe przedstawienia odbędą się w następujących terminach: W Reducie: 3 czerwca „Fircyk w zalotach“, 8 czerwca „Miłość i wojna“, 15-go czerwca „Fircyk w zalotach“.

W Rozmaitości: 15 i 17 czerwca „Alkat z Alami“.

W teatrze Polskim „Szał“ 7 czerwca i „Oczy księżniczki Fatmy“ 30 czerwca.

Pozostałe bilety wydaje Biuro Centr. Bracka nr. 18 (lokal Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szk. Śr.) od 5 do 7 wiecz.

5 koncert Międzyzw. Komisji kult.-art. odbędzie się 30 b. m. i poświęcony będzie muzyce francuskiej i rosyjskiej w. 19 i 20-go. Na program niezwykle interesujący, złożą się utwory fortepianowe i wokalne Francka, m. Ravela, H. Duparca, Cl. Debussy'ego, R. Korsakowa, Rachmaninowa, Greczaninowa, Skrjabina, w wykonaniu pań Szymanowskiej i Altberżanki, oraz pana F. Szymanowskiego.

Wieczór poezji G. K. Iłłakowiczówny. Dnia 28-go maja o godz. 8 wiecz. w sali szkoły p. Poszczko-Iwanowskiej (Zgoda 8), odbędzie się drugi wieczór poezji I. K. Iłłakowiczówny. Recytować będzie p. Buczyńska i inni. P. Stańska odśpiewa do słów p. Iłłakowiczówny pieśni Hermana, Wielhorskiego, Keniga, Białkiewiczówny i Tyszkiewicza.

POKWITOWANIA.

Wydział Opieki nad dzieckiem robotniczem z podziękowaniem potwierdza odbiór 50 dol. amer. (pięćdziesiąt dolarów ameryk.), przesłanych za pośrednictwem tow. M. Lisieckiego z New Yorku.

Oddział „Pod jeden sztandar“ Zw. Soc. Pol. 16 dol. 45 cent.

Tow. tow.: St. Krynicki 5 dol., M. Lisiecki 2 dol., R. Sopke 2 dol., C. Marcinkowska 2 dol., St. Kowalczyk 1 dol. 50 cent., J. Piwowar 1 dol., A. Ruszkowski 1 dol., M. Kilarski 1 dol., W. Ulawski 1 dol., J. Marczewska 1 dol., St. Marczewska 1 dol., A. Dudzińska 1 dol., Br. Wołyniec 1 dol., A. Grabowski 1 dol., M. Serbeński 1 dol., W. Kasprzak 1 dol., Hesmel 1 dol., W. Stachowicz 1 dol., Jan Kuć 1 dol., Jan Ojczyński 1 dol., W. Balcerzak 50 cent., H. Grabowska 25 cent., z drobnej składki 4 dol. 80 cen. — Razem 50 dolarów.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.